PO KONFISKACIE NAKŁAD DRUGI

Należytość pocztowa opłacona gotówką.

Nr. 235 Lwów, piątek 13 października 1933 Rok XVI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie . zł. 4·50
z dostawą do domu . . . 5·—
na prowincji . . . . . . 5·—
za granicą . . . . . . 8·—

20 Cena egz. pojedyn. w całej Polsce groszy

NAKŁADEM LUDOWEGO SPÓŁDZ. TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, UL. SYKSTUSKA L. 21.
Telefon nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

Rozpowszechniajcie „Dziennik Ludowy"

Odrobienie straconej okazji

Od połowy marca do połowy października, w ciągu siedmiu miesięcy, nie wykorzystano nieograniczonych pełnomocnictw, uchwalonych p. prezydentowi Rzpltej do wydawania dekretów z mocą ustawy. Jeżeli się mówi o niewykorzystaniu, jest to rzecz względna: w porównaniu z ub. rokiem w tym rzeczywiście niewiele dekretów wydano.

Teraz, gdy za dwa tygodnie ma być otwarta sesja sejmowa, przypomniano sobie, że jest jeszcze dużo spraw, nadających się do załatwienia bez parlamentarnego traktowania. Ponieważ jednak w ciągu tych dwóch tygodni nie można nadążyć z wypracowaniem dekretów, ma być utrzymana „tradycja", t. j. otwarta sesja zostanie natychmiast na 30 dni odroczona. W ten sposób stanie się formalnie zadość literze ustawy, wedle której dekrety mogą być wydawane tylko w czasie, gdy Sejm nie jest zebrany.

Jeżeli te gęsto krążące pogłoski się sprawdzą, co będzie z tak nagłą — wedle zapatrywań sanacji — sprawą uchwalenia nowej konstytucji? Dotychczas głoszono, że sesja sejmowa głównie tej sprawie będzie poświęcona tak, że obok budżetu Sejm nie zajmie się żadnemi większemi sprawami. Warunkiem urealnienia tego pośpiechu było utrzymanie nieprzerwanej sesji pięciomiesięcznej, gdyż przecież sanacja sama nie spodziewa się, aby mimo swej większości zdołała przebiczować konstytucję na kolanie. Tymczasem ma przyjść odroczenie i to — wedle pogłosek — właśnie z powodu konstytucji.

Okazuje się, że pp. Sławek i Car przedstawili sobie sprawę o wiele prościej, aniżeli ona jest w rzeczywistości. Pomijając niewyjaśnioną dotychczas kwestję, w jaki sposób sanacja zamyśla uzyskać brakujące jej do kwalifikowanej większości trzy tuziny głosów, zachodzi jeszcze inna trudność, nazwijmy ją wewnętrzną. Mianowicie są w BB żywioły, które nie zachwycają się „elitowym" projektem, co w języku sanacyjnym nazywa się nieuzgodnieniem zapatrywań, wobec czego projekt nie dojrzał jeszcze do wejścia pod obrady. Łatwo bowiem jest przeprowadzić projekt do komisji i przez komisję, której uchwały zapadają zwykłą większością; trudniej natomiast ukryć ferment we własnym obozie, gdzie mimo pozorów jedności i zgody panuje wielkie niezadowolenie choćby z powodu zdegradowania Sejmu do roli przyczepka do senackiej wszechpotęgi.

Korzysta się więc z tej okazji, aby naprawić spóźnienie. Pod pozorem ostatecznego wypracowania projektu konstytucji ma być odroczona sesja, aby mieć jeszcze miesiąc czasu na fabrykowanie dekretów. Każdy jednak pozna tę grę, nikt bowiem nie uwierzy, że zaszły nagle tak ważne rzeczy, które wymagają załatwienia w drodze dekretu akurat wtedy, gdy Sejm ma się zebrać. Czyż rząd nie ma tak pewnej większości, która mu uchwali wszystko, czego zażąda? I czy wynik prac kodyfikacyjnych tej większości miałby być gorszy niż prace, wyszłe z biur ministerjalnych? Nie, nikogo się nie weźmie na te rzekomo spóźnione okazje — okazją jest wogóle chęć dopuszczenia Sejmu jak najmniej do głosu.

—ooo—

Huragan spustoszył Holandję i Danję

Amsterdam, 12 października. Cała Holandja nawiedzona była wczoraj niezwykle gwałtownym huraganem południowo-zachodnim, który w różnych okolicach wyrządził znaczne szkody. W godzinach południowych natężenie wichru dochodziło w Amsterdamie do 31 metrów na sekundę. Huragan wyrywał drzewa z korzeniami, wywracał przewody telefoniczne i telegraficzne, oraz zrywał dachy i kominy z domów. Pewien rowerzysta został przywalony złamanem drzewem i poniósł śmierć na miejscu. Straż pożarna interwenjowała przeszło 100 razy. Na rzekach kanałach i na morzu wiele statków uległo katastrofie. Na Renie zatonął statek belgijski i drugi nieznanego pochodzenia. Liczba ofiar nie jest jeszcze znana. W Heemstede zniszczył huragan bawiący tam na występach cyrk.

Kopenhaga, 12 października. Gwałtowny huragan nawiedził wczoraj także całą prawie Danję. W pobliżu Nykoebing zerwany został drewniany pomost do lądowania długości 150 metrów. Na pomoście tym znajdowało się 13 osób, które razem z pomostem wpadły do morza i uniesione zostały przez fale. Pomost wyrzucony został na przeciwległy brzeg, gdzie wszyscy z wyjątkiem jednej osoby zdołali się wyratować. Utonął chłopiec 13-letni. W Thisted zerwany dach domu spadł na ulicę, grzebiąc pod sobą dwie młode dziewczyny, które poniosły śmierć. W wielu okolicach zniszczone zostały przewody telefoniczne i elektryczne.

Po wyroku brzeskim

Na skutek wyroku brzeskiego **sześciu posłów utraci mandaty.** W miejsce ich powołanych zostanie do Sejmu **6 nowych posłów z list centrolewu.**

Z listy państwowej w **miejsce tow. dra Liebermana, p. Witosa i p. dra Kiernika** wejdą: b. marszałek p. **Maciej Rataj,** tow. **Adam Kuryłowicz** i p. **M. Cieplak.**

Z list okręgowych wejdą: w miejsce tow. Norberta **Barlickiego** (Warszawa) prof. Ludwik **Kulczycki;** w miejsce tow. Adama **Ciołkosza** (Tarnów) ludowiec Józef **Steinhof;** w miejsce tow. Stanisława **Dubois** (Ostrów Mazowiecki) Roman **Janowski.**

Nowe podatki

Bez krzyku obdarzeni zostaliśmy nowemi podatkami i to odrazu w liczbie trzech. Uchwaliła je Rada ministrów, a zrealizowanie powierzono wytrawnemu w takich wypadkach sposobowi: dekretowi z ważnością ustawy.

Pisaliśmy o tych podatkach przed kilku tygodniami, gdy pojawiły się pierwsze o nich pogłoski. Teraz pogłoski stały się faktem i to z ważnością od 1 października wstecz. Podatki te są następujące: 1) 10% dodatku do podatku gruntowego, 2) 10% dodatku do podatku przemysłowego (obrotowego), płaconego przez przedsiębiorstwa przemysłowe I do V kategorji, 3) podatek od uboju: 3 zł od sztuki bydła rogatego, 1.50 zł od sztuki nierogacizny, 50 gr od cielęcia.

Dochód z tych trzech źródeł obliczony został na 24 miljony, które są przeznaczone na t. zw. akcję interwencyjną, t. j. utrzymanie cen zboża na pewnym poziomie. Stanie się to przeważnie zapomocą podatków miejskich, gdyż — z wyjątkiem dodatku do podatku gruntowego — dwa dalsze podatki zapłacą konsumenci miejscy. Dlaczego nie mają płacić? Przecież równocześnie zmniejszyły się dochody urzędnicze i robotnicze, zatem jeszcze trochę grosza „nie zrobi różnicy".

Nowe podatki zadekretowane zostały w czasie, gdy rząd przystępuje do opracowania nowej ordynacji podatkowej. Przeciętny „podatnik" boi się wszelkich takich nowości i reform, wiedząc z doświadczenia, że wszystkie kończą się głębszem sięgnięciem do jego kieszeni. Zanim „reformę" przeprowadzono, wprowadza się nowe podatki — widocznie ma to być „ułatwienie" przy uzyskaniu — dalszych od godzącej się na wszystko większości sejmowej.

Metody min. Becka

W „Słowie" wileńskiem z 9 b. m. ukazał się wywiad min. spr. zagr. Becka z korespondentem niemieckiej agencji Tel. Union. „Słowo" dodaje, że wywiad ten ukazał się w prasie niemieckiej, to jest hitlerowskiej, gdyż innej w Niemczech niema. Ale z drugiej strony wywiad min. Becka znaleźliśmy tylko w „Słowie", niema go bowiem w żadnem innem piśmie polskiem. Bo też wywiad ten odpowiada w zupełności „ideologji" p. **Mackiewicza**, który z zupełnem zadowoleniem reklamuje na wstępie numeru oświadczenie min. **Becka**.

Warto podać ten wywiad do wiadomości powszechnej.

Na pytanie, jak min. **Beck** ocenia obecne stosunki polsko - niemieckie, minister polski odpowiedział:

„Sądzę, że najlepszą odpowiedzią na pańskie pytanie jest wskazanie na osobisty kontakt z ministrami Rzeszy, który zawarłem w czasie mego pobytu genewskiego".

Już ten wstęp jest bardzo charakterystyczny: osobisty kontakt z ministrami Rzeszy ma decydować o stosunkach polsko - niemieckich. O tym osobistym kontakcie mówi się dopiero wtedy, kiedy w Niemczech zapanował hitleryzm. Akurat hitlerowcy mają osobiście doprowadzić do porozumienia Polski z Niemcami.

Min. **Beck** rozwija swą myśl w sposób następujący:

„Ciężki kryzys światowy, który musimy przezwyciężyć, jest z psychologicznego punktu widzenia, kryzysem zaufania. Ma on jednak przyczyny techniczne, z których zapewne największą jest że przez długie lata próbowano rozwiązywać zagadnienie organizacji pokoju przedewszystkiem przez metody abstrakcyjne, zamiast wyciągać i rozbudowywać realne twórcze pierwiastki powszechnego pokoju.

Pierwiastki te — to właśnie wzajemne stosunki graniczących ze sobą organizmów państwowych. Normalizacja i ulepszenie tych stosunków sąsiedzkich jest rzeczą najbardziej pozytywną, jaką tylko można w interesie pokoju uczynić.

Osobisty kontakt odpowiedzialnych polityków może być uwzględniony, jako współczynnik twórczy, choćby tylko dla tego, że wnosi on do urzędowania często anemicznej procedury elementy ludzkie i bezpośrednie. Pragnąłbym też to stwierdzić także przy stosunkach polsko - niemieckich.

Spodziewam się, że uda się nam zarówno we wzajemnym naszym interesie, jak i ogólnym, rozwiązać te praktyczne sprawy, które wypływają z każdego takiego stosunku sąsiedzkiego i że uda się to w duchu wzajemnego szacunku i zaufania".

P. Min. **Beck** widzi tedy w obecnym ciężkim kryzysie światowym tylko **czynnik psychologiczny i.. techniczny.**

Szczęśliwy minister! Wierzy on, że osobisty jego kontakt z p. **Neurathem, Goebbelsem i Rauschningiem** jest „czynnikiem twórczym", gdyż pono wnosi element „ludzkie i bezpośrednie". Bezpośrednie — owszem, ale skąd ludzkie? Co ludzkiego ma w sobie polityka hitlerowców i faszyzmu wogóle?

A przyczyny techniczne? Błędem dotychczasowym ma być to, że próbowano rozwiązywać zagadnienie organizacji pokoju przez metody **abstrakcyjne, zamiast normalizowania i ulepszania stosunków** między poszczególnemi państwami, w danym wypadku między Polską a Niemcami.

Rzecz znamienna: idea normalizowania i ulepszania stosunków z Niemcami zjawiła się dopiero wtedy, kiedy w Niemczech **zapanował hitleryzm**. Przedtem nie słyszeliśmy o tej idei, przedtem panował stosunek „obojętny" między Polską a Niemcami. Świadczy to bądźcobądź o głębszem powinowactwie polsko-niemieckiem z chwilą zwycięstwa **Hitlera**. Cieszcie się, panowie endecy! Wasze to zwycięstwo...

Ale co rozumie min. **Beck** przez metody **abstrakcyjne**, które rzekomo miały przeszkodzić dziełu organizacji pokoju, a którym to metodom ma zaradzić „normalizacja i ulepszenie stosunków sąsiedzkich"?

Nie wiemy co rozumie przez to p. min. **Beck**. Ale wyręcza nas poniekąd ten sam numer „Słowa" wileńskiego", który tak zachwyca się wywiadem p. **Becka**. Oto na tej samej stronie, na której wydrukowano wywiad, mamy wiadomości, że:

Niemcy hitlerowskie fabrykują gazy trujące, wobec których wszelkie maski są bezskuteczne, że Niemcy przygotowują plan inwazji przez Szwajcarję i Belgję, że cały Zachód jest oburzony na Niemcy z powodu ich stanowiska w sprawie rozbrojenia.

Niemcy są istotnie osaczone w chwili obecnej przez cały świat kulturalny. Nie przesądzamy wagi i znaczenia tej „niemej" ofensywy państw burżuazyjnych Zachodu przeciw Niemcom. Gdyby tedy jakimś cudem p. min. **Beck** porozumiał się na tym punkcie z min. **Neurathem**, to porozumienie to miałoby tę samą wartość, co porozumienie Polski z Gdańskiem p. **Rauschninga**. To znaczy: byłoby to porozumienie

DYWERSYJNE,

przeznaczone dla odciążenia na pewien czas frontu polsko - niemieckiego, by z tą większą mocą uderzyć w ten front w chwili najmniej spodziewanej w Polsce.

Jest rzeczą wysoce niepokojącą, że Polska jest dziś bodaj jedynym sąsiadem **Niemiec**, który „zaszczyciw Niemcom. Ale czemu Polska wyodrębnia się z tego zespołu chociażby niemych przeciwników Niemiec? Polska, która ma **największy interes w tem, by przodować temu zespołowi, albowiem hitleryzm najbardziej zagraża właśnie Polsce!**

P. min. **Beck** mówił też o gospodarczem porozumieniu Polski z Niemcami na polu rolnictwa. A przecież właśnie na tem polu Niemcy hitlerowskie prowadzą politykę wydatnie antypolską; przecież obszarnicy niemieccy za wszelką cenę chcą utrącić konkurencję rolnictwa polskiego i z tego powodu nie doszło dotąd do porozumienia gospodarczego między Polską a Niemcami, ca" je od czasu do czasu urzędowemi wywiadami. Hitlerowcy starają się poprostu użyć Polskę za narzędzie do swych celów imperjalistycznych. Właśnie Polskę, co do której cały świat jest przekonany, że powinna być największym wrogiem Niemiec hitlerowskich, zwłaszcza po memorjale **Hugenberga** i doniosłych skutkach tego memorjału: zbliżeniu Polski z sowietami, zacieśnieniu stosunków między sowietami a państwami, graniczącemi z Rosją.

Rozumiemy, że p. min. **Becka** pociąga hitleryzm. Ale nie rozumiemy — i nikt tego nie zrozumie — że p. min. **Beck** chce pogodzić hitleryzm z pacyfizmem i na hitleryźmie budować „psychologicznie i technicznie" pokój europejski.

Pomijamy — rzecz jasna — całkowicie, że sprawa kryzysu światowego nie jest ani sprawą psychologiczną, ani techniczną, lecz sprawą kryzysu ustroju kapitalistycznego. Ale nawet z punktu widzenia dzisiejszej polityki Polski, stanowisko p. min. **Becka** nie jest uzasadnione ani „psychologicznie", ani „technicznie". Polska bowiem odosabnia się tą drogą w rodzinie państw demokratycznych i każdy jej uśmiech w stronę Niemiec hitlerowskich oddala ją od Zachodu, a może i Wschodu.

(jmb.).

Stan sprawy rozbrojenia

W miesiącu bieżącym zbiera się komisja główna Konferencji Rozbrojeniowej; mocarstwa chciałyby przygotować dla tej komisji wspólny plan, rokujący możliwość porozumienia i wybrnięcia z sytuacji, gmatwającej się z dnia na dzień. Zwłaszcza Francja wykazuje wielką ruchliwość; we wrześniu odbyły się w Paryżu konferencje ministrów Francji, Anglji i Stanów Zjednoczonych, celem uzgodnienia projektu rozbrojeniowego. Prasa doniosła, że te trzy państwa doszły do porozumienia, jeśli nie we wszystkich punktach, to przynajmniej w najważniejszych. Zgodzono się zwłaszcza na zasadę kontroli zbrojeń we wszystkich państwach, którą uznano za podstawową. Rzecz jasna, że zasadę tę wysunięto na plan pierwszy wobec gorączkowych zbrojeń niemieckich, zabronionych przez Traktat Wersalski. Po długich układach, miano przedstawić Niemcom, jako „ostatnie słowo" mocarstw, projekt, przewidujący kontrolę zbrojeń, dwa okresy próbne po 4 lata każdy (próba, jak wypadła kontrola), podwojenie stanu liczebnego armji niemieckiej (ze 100 tys. do 200 tys.), zakaz posiadania broni innej, niż przewiduje Traktat Wersalski. Na warunki te Rząd niemiecki miał udzielić odpowiedzi we wtorek b. tygodnia; nie wiemy, czy odpowiedź ta nadeszła, ale prasa hitlerowska odrzuca te propozycje.

Tymczasem prawicowy dziennik paryski „Echo de Paris" doniósł, jakoby Francja zobowiązała się w okresie próbnym zmniejszyć swą armję do 200 tys., a czas służby do 6—7 miesięcy. Prasa prawicowa francuska wszczęła alarm z tego powodu, lewicowa — zaprzecza tej wiadomości.

W jakim stanie znajdzie się obecnie naprawdę sprawa rozbrojenia — trudno przewidzieć. Na sesji Ligi Narodów o rozbrojeniu się nie mówi, przynajmniej oficjalnie, ponieważ sprawą tą zajmuje się Konferencja Rozbrojeniowa. Rozbrojenie jest tematem zakulisowych rozmów i targów, których treść i wyniki ujawnią się dopiero na samej konferencji rozbrojeniowej, ściślej — w komisji głównej.

Narazie da się powiedzieć tylko tyle, że jeżeli nawet Francja, Anglja i Stany Zjednoczone porozumiały się w pewnych punktach i uzgodniły swoje stanowisko wobec Niemiec, to nie oznaczałoby to jeszcze zwartego frontu mocarstw w stosunku do Niemiec, ponieważ Włochy prowadzą swoją własną grę, idącą na rękę raczej Niemcom, niż mocarstwom zachodnim. Z początku **Mussolini** pragnął, by sprawę zbrojeń rozstrzygnąć w ramach „paktu czterech"; na to jednak nie zgodzono się. Obecnie **Mussolini** snuje misterną sieć intryg, starając się być arbitrem w sporze między mocarstwami a Niemcami i wyciągnąć dla siebie największej korzyści politycznych.

Obrady Komisji Głównej Konferencji Rozbrojeniowej rozstrzygną wątpliwości i ostatecznie zdecydują o losie konferencji.

Pojednanie

Mam dwuch — sami wiecie — przyjaciół na tej ziemi; jeden w „sanacji" służy, drugi z „Obwiepolem" Żydów szuka. Czytam ci ja i „Gazetę Polską". i „Gazetę Warszawską", — taki już mój grzeszny obyczaj. Czytam ci ja, czytam, i myślę sobie: czas POJEDNANIE zrobić w narodzie; widzę: różnicy wielkiej ze świecą nie znajdziesz; niechta się dogadają; i ministrowie będą radzi, i p. Sadzewiczowi zmora z duszy spadnie, i p. Dmowski emeryturę dostanie, i może p. Irena Krzywicka nie napisze więcej w „Wiadomościach Literackich" o tragedji pacyfistycznej matki Polki.. Korzyści dużo...

Zeszli się tedy my we trójkę... Przedtym po jednej większej, potym po jednej średniej; trochę gadu - gadu; ot, jak to zwykle; jak mama? a teściowa? czy aby ciocia zdrowa? No, i POLITYKA...

„Obwiepolak" z początku kosym trochę okiem patrzał; żydowskiej — widać — intrygi szukał; nos oi wszakże u mego „sanatora" do góry z Bożą pomocą zadarty. to i rozkrochmalić się przyszło obydwom.

Uśmiechnęli się do siebie...

— Dobrze — powiada „Obwiepolak" — pan Miedziński u Was o sprawie brzeskiej napisał... Jasno rzecz wyłożył... Żydowsko, okazuje się była robota, i masony na gwałt pomagały. W sedno samo utrafił. Zawsze to mówiłem Nowodworskiemu; ale on — wiadomo — adwokat! liberalne u niego wspomnienia ciągle pokutują... A „Gazeta Polska" prosto z mostu: Żydy i masony! jasno, wyraźnie, zrozumiale. Ja myślałem — Sadzewicz zdrajca; wcale nie zdrajca! APOSTOŁ, można powiedzieć Przedtym z Traugutta chciał Żyda zrobić; wtedy nie wyszło; zato teraz „Herszem" Libermanem doskonale zajechał; a ten proces w Marmarosz Szigeth, na ten przykład? Żydy broniły masonów i bolszewików... Odrazu mówiłem...

Mój „sanator" tylko ręką kiwa... Uroczysty on; wiadomo, bliżej urzędu skarbowego...

— Ty — mówi — odzyskany mój druhu serdeczny, Ty z Marmarosz Szigeth pośpiechu, widzisz, wykazujesz sadużo. Powoli trzeba... zdążysz... I pan Balicki, nieboszczyk, czekał długo, nim rok 63 Żydom i masonom ofiarował... Teraz u nas sprawa brzeska — widzisz — aktualna; taka — uważasz — racja stanu wypadła; i muszę Tobie przyznać, że Wy to w „Gazecie Warszawskiej" nawet mądrze napisali; racją stanu Wy rozumiecie; na ławie oskarżonych. znaczy się — Liberman. a na ławie obrońców — „Berensohn" a prokurator — Rauze; „Jojne" jemu, zdaje się, na imię. I naród zrozumiał doskonale: Żydy się ze sobą pokłóciły, stąd cała sprawa brzeska. Dla „wychowania państwowego", jak znalezione...

Chwalę sobie — powiada dalej — szczery patrjotyzm panów... Nieźle... nieźle, — jak na początek...

***

Trochę się ze sobą później pokłócili. Że to p. Wiślicki nie ma trzech pokoleń aryjskich wstecz poza sobą. Trudno! nie mał co prawda, to nie grzech...

Ale — zawsze — pierwszy krok ku POJEDNANIU zrobiony. Zgodzili się obydwaj, że sprawa brzeska — to zwyczajna masońsko - żydowska intryga.

ARCHIWISTA.

Proces o krwawe wypadki w Łapanowie

Kraków, 13 października.

CZWARTY DZIEŃ ROZPRAWY

Rozprawa rozpoczęła się dopiero o godz. 11'20 przedpołudniem.

Obr. dr. Warenhaupt stawia nagły wniosek w sprawie ograniczenia jawności rozprawy. Rozprawa nie jest za biletami. Woźny oświadczył, że polecone ma wpuścić tylko 35 osób. Wczoraj nie wpuszczono 14 posłów, mimo, że rozprawa nie jest za biletami i jawną. Proszę, aby p. prezes wydał odnośne zarządzenia.

Przew. dr. Krupiński: Dziś jest dosyć ludzi. W czasie rozprawy nie wolno puszczać ludzi na salę.

Obrońca: Pauza jest raz i to w południe. Proszę pozwolić, aby co godzinę pozwolono wejść na salę.

Przew.: Przystępujemy do przesłuchania świadków.

Św. Wł. Włodarczyk, przod. PP z Łapanowa, zaprzysiężony, przedstawia, dlaczego zakazano pochodów do Łapanowa. Ogłosił to ludności, upominając naczelników czterech gmin, aby ostrzegli przed urządzeniem pochodów. Dalej świadek opowiada o tragicznych zajściach na tych odcinkach, na których brał udział.

Świadek zetknął się z pochodem na mostku. Kiedy zawiadomił tłum, że pochód jest zabroniony, nagle z tłumu padły okrzyki:

„HURRA! NAPRZÓD!"

Policja cofnęła się, gdyż tłum zaczął ją okrążać. W tłumie stał osk. Smotr i zachęcał, aby pochód szedł naprzód. Jeden z posterunkowych wskazał na osk. Dziobka, który szamotał się z post. Przewłockim. Było z trzech powiatów około 2000 ludzi. Atakowano policję ręcznie i gwałtem chciano przejść przez kordon. Świadek opowiada o raporcie post. Szczura, który przebrawszy się po cywilnemu, wyszedł na rynek w Łapanowie i podsłuchiwał, o czem ludzie rozmawiają. Podsłuchał także rozmowę, jaką prowadził osk. Smoter z dwoma osobnikami. Smoter mówił: „Kropiłem ale nie trafiłem, a gdy policjant do mnie mierzył — uciekłem." Po przyjeździe posła Kiernika tłum się uspokoił.

Przew.: Czy jadąc autem słyszał pan strzały rewolwerowe?

Św.: Słychać było zdaleka.

Obr. dr. Wusatowski: Czemu pan nie mówił w śledztwie, że Smotr używał słowa „Naprzód" do pochodu.

Św.: Teraz zeznałem. Smotr niósł karabin do Nowaka, rolnika w Łapanowie.

Obr.: Czy pan dał rozkaz do użycia broni jako dowódca?

Św.: Nie dałem.

Przew.: Uchylam.

UCHYLENIE PYTAŃ

Następnie szereg pytań obr. dr. Warenhaupta uchyla przewodniczący, a nawet udziela mu napomnienia.

Pytania były zadawane przez obrońcę w kierunku wyjaśnienia czy była epidemja szkarlatyny w Łapanowie oraz w sprawie zakazu zgromadzenia przez starostę Freindla, a dozwolenia zgromadzenia przez starostę w Myślenicach na terenie Zagórza.

Obrońca dr. Warenhaupt: Proszę Wysokiego Trybunału, aby trybunał rozstrzygnął, czy do zdania prezesa się przychyla. Ze względu na to, że odpowiedź na te pytania może mieć wpływ na treść wyroku, proszę o umieszczenie ich w protokóle i rozstrzygnięcie, czy pan świadek ma udzielić na nie odpowiedzi.

Zadawanie uchylonych pytań trwało 20 minut.

Trybunał po naradzie postanowił zatwierdzić uchylenie pytań przez przewodniczącego dr. Krupińskiego, gdyż nie pozostają w związku ze sprawą i nie wpłyną na treść wyroku.

CZY CYWILE STRZELALI?

Obr. dr. Warenhaupt: Czy cywile strzelali z karabinów?

Św.: Jacyś dwaj cywile, tak zeznali świadkowie.

Obr.: Z protokółów oględzin wynika, że żaden policjant nie był ranny bronią palną. Może to prowokatorzy strzelali?

Św.: Nie wiem.

Obr.: Czy telefonowano po karetkę pogotowia do Krakowa?

Św.: Przyjechała i wzięła rannych cywilów.

Św. Ludwik Ściborowski, post. PP z Niepołomic, zeznaje w sprawie zajść w samym Łapanowie. Zeznania tego świadka nic nowego nie przynoszą.

Św. Antoni Starzak, post. PP z Kępanowa. Kiedy policja jechała autem słychać było strzały rewolwerowe i karabinowe — z tłumu rzucano kamieniami, był wielki zamęt i świadek dlatego nie może poznać, kto brał udział z oskarżonych w ataku na auto.

Św. Jan Przewłocki, post. PP z Rzeszowa. Zeznaje on, że podczas zatrzymywania pochodu w Grabiu jakiś „gość" z tyłu chciał go przewrócić. Był to osk. Dziobek. Równocześnie osk. Smoter podburzał tłum. W Wolicy zauważył świadek dwóch rannych policjantów w stodole, a gdy wyjechali autem z Wolicy spotkał ich tłum i natarł. Musieli się ostrzeliwać — w powietrze.

Po przerwie zwrócił się przewodniczący do obrońców z zapytaniem, czy mają jakie wnioski.

DYSKUSJA NAD WNIOSKAMI

W odpowiedzi na to obrońcy w obszernym wywodzie uzasadniali konieczność wezwania świadków odwodowych, by skontrolować, czy świadkowie dowodowi w zeznaniach swoich się nie pomylili oraz wyjaśnić cały szereg momentów przytoczonych przez oskarżonych na ich obronę. Prok. dr. Szypuła sprzeciwił się dopuszczeniu wszystkich wniosków. Trybunał zaś po naradzie ogłosił przypuszczenie całego szeregu świadków odwodowych na rozprawę, zawnioskowanych przez obronę, odmówiono zaś wezwania kilku innych świadków, którzy mieli zeznawać na okoliczności bez wpływu na treść wyroku. Obojętnem jest dla sprawy kiedy i z jakich przyczyn zostało zakazane zgromadzenie i pochód; obojętnem jest również dla sprawy, czy „Strzelcy" brali udział w pochodzie i jaki był ten udział.

Po godz. 3 popołudniu rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego na godz. 9 rano.

Przesłuchano dotąd 32 świadków dowodowych, w tem 29 policjantów i 3 „Strzelców".

Dziś rozpocznie się przesłuchanie świadków odwodowych, podanych przez obronę.

Wyrok sądu apelacyjnego w sprawie zajść w Żywieckiem

Kraków, 13 października.

Wczoraj w krakowskim sądzie apelacyjnym ogłoszony został wyrok w sprawie zajść antysemickich w Żywieczczyźnie.

Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok I instancji co do 24 oskarżonych. Feresowi obniżono karę z 3 na 2 i pół roku, nadto uwolniono go od zarzutu podburzania w Białej. Płoskoncе obniżono karę z 9 miesięcy na 4 miesiące z zawieszeniem na 5 lat. Józefowi Majerowi, Fr. Włochowi, W. Lasikowi, Wł. Lachowi, Ludwikowi Witosowi zmienił sąd kwalifikacje przestępstwa, ale wymiar kary ten sam.

W motywach uznał sąd zarzuty natury formalnej za mało znaczące, albo spóźnione. Sąd apelacyjny w zasadzie uznaje za trafne motywy I instancji, co do oceny zeznań na rozprawie i w śledztwie, podkreśla przytem, że sąd miał prawo ocenić je swobodnie.

—ooo—

Odpowiedź Niemiec — klęską MacDonalda

Premjer angielski MacDonald prowadził politykę zupełnego równouprawnienia Niemiec, idąc aż do ostatniej konsekwencji: do przyznania im prawa posiadania wszelkiego rodzaju broni. To ustąpienie wobec żądań niemieckich opłacił Mac Donald klęską: rząd angielski zgodził się na przeciwną politykę Baldwina, która idzie po linji utrzymania porozumienia z Francją. A porozumienie to zasadza się głównie na wprowadzeniu kontroli zbrojeń, czemu Niemcy tak gwałtownie się opierają.

MacDonald jest premjerem, a więc wedle pojęć angielskich kierownikiem całej polityki gabinetu. Ale za MacDonaldem w parlamencie nikt nie stoi, natomiast za Baldwinem stoi olbrzymia większość: cała partja konserwatywna, której on jest wodzem. Stąd przyjęcie przez rząd jego polityki uważane jest za klęskę premjera, która może pociągnąć za sobą dalsze konsekwencje, o których już nie od dziś mówią.

Utrzymanie porozumienia angielsko - francuskiego utworzyło dla konferencji rozbrojeniowej nową, trochę pomyślniejszą sytuację. Program polityki angielskiej idzie w tym kierunku, aby przedewszystkiem na posiedzeniu Ligi Narodów napiętnować Niemcy jako szkodników idei rozbrojeniowej, powtóre kontynuować konferencję rozbrojeniową i doprowadzić do porozumienia bez udziału Niemiec, które w ten sposób zostają przywrócone do stanu traktatowego, tj. do rozbrojenia aż do Reichswehry z dozwolonemi jej materjałami wojennemi.

Propozycje — raczej plany — angielskie są zupełnie realne, ponieważ za niemi stoją Francja, Stany Zjednoczone i Rosja. Niejasne jest tylko stanowisko Włoch, które robią wysiłki w obronie swych kamratów faszystowskich. W kołach politycznych wyrażają jednak zapatrywanie, że Mussolini nie odważy się pójść aż do zerwania z Anglją, które bądź co bądź jest mu potrzebniejszą niż Niemcy. Może zrobi mu się tylko to ustępstwo, że rokowania nad dalszą taktyką zostaną przeniesione do Rzymu, co będzie satysfakcją dla jego próżności.

Jaki byłby wynik uchwały konferencji rozbrojeniowej bez udziału Niemiec? Nie jest to taka prosta rzecz zawrzeć konwencję i powiedzieć Niemcom, że obowiązują je dalej przepisy traktatowe — tymsamym Niemcom hitlerowskim, które buńczucznie głoszą, że nie myślą poddać się żadnym ograniczeniom, powołując się na przyznane im równouprawnienie. W takim wypadku pozostaje mocarstwom jedno wyjście: sankcje. Istnieją dwojakie sankcje: polityczne i gospodarcze. Pierwsze w rodzaju okupacji części terytorjum niemieckiego nie wchodzą w rachubę — na to Anglja i Ameryka nigdy się nie zgodzą. Pozostają więc sankcje gospodarcze, które wobec ciężkiego przesilenia gospodarczego w Niemczech mogą stać się dla nich zabójcze. To, zdaniem prasy angielskiej, jest jedyna możliwość doprowadzenia Hitlera do rozumu.

PRZEGLĄD LITERACKI

PAMIĘTNIKI DR. WACŁAWA LASOCKIEGO.

Nakładem gminy m. Krakowa ukazał się obecnie tom I. Pamiętników dra Wacława Lasockiego, ilustrujący życie Polaków na Wołyniu z okresu powstania styczniowego. Tom II obejmie pobyt autora na Syberji i jego życie i działalność jego tamże oraz innych politycznych zesłańców.

Autor pamiętników był wybitnym działaczem narodowym, brał czynny udział w powstaniu styczniowem i został skazany na śmierć przez władze carskie. Samobójstwo ojca wpłynęło na ułaskawienie autora od kary śmierci zamienionej na zesłanie na Sybir do ciężkich robót. Zwolniony po latach po powrocie do kraju osiadł jako lekarz i dyrektor uzdrojowiska w Nałęczowie, gdzie zmarł w r. 1921. Pozostawił on w darze dla Muzeum Narodowego w Krakowie zbiór w ogólnej liczbie około 8.000 egzemplarzy, w skład którego wchodzi wspaniała bibljoteka, mapy, rękopisy oraz zyciorysy sławnych i wybitnych Polaków. Nadto ofiarował gminie m. Krakowa jeszcze w okresie przedwojennym 3.000 rubli carskich na wydanie swych pamiętników. Kapitał ten wymieniony na korony austrjackie uległ zdewaluowaniu do kwoty 1.300 zł., ulokowanej na książeczce wkładkowej Kasy Oszczędności m. Krakowa. Dzięki poparciu i pomocy tej Kasy, która zasiliła ten fundusz kwotą około 10.000 zł. przyznając pełną 100% waloryzację, Zarząd miasta wydając tom I Pamiętników wywiązał się narazie częściowo z zobowiązania wydania tej publikacji. Tom I, który zawiera szereg pięknych ilustracyj został krytycznie opracowany do druku i opatrzony wstępem dyrektora Muzeum Narodowego dra Feliksa Kopery i prof. dra Michała Janika, wybitnego znawcy życia Polaków na Syberji. Dochód ze sprzedaży tomu I. Pamiętników jest przeznaczony na pokrycie kosztów wydania tomu II. Wydany tom zawierający 487 stron druku oraz ilustracje na osobnych tablicach jest do nabycia w cenie po 10 zł. w księgarniach. Z uwagi na wielką wartość dzieła oraz celem umożliwienia dokończenia wydawnictwa zarząd miejski apeluje do obywateli i instytucyj, aby zechcieli nabywając tom I wymienionych Pamiętników przyczynić się do zrealizowania szlachetnej myśli wybitnego fundatora.

Magnat zbrojeniowy — twórca nagrody „pokojowej"

PRZED SETNĄ ROCZNICĄ URODZIN ALFREDA NOBLA

W dniu 21 października r. b. Szwecja obchodzić będzie bardzo uroczyście, a mniej lub więcej uroczyście świat cały, setną rocznicę urodzin Alfreda Nobla, słynnego wynalazcy dynamitu, magnata przemysłu zbrojeniowego i... pacyfisty.

Zestawienie niezwykłe, a jednak prawdziwe.... Alfred Nobel, człowiek, w którego imieniu rozdaje się dziś nagrody za zasługi w dziedzinie utrzymania pokoju, był niejako „urodzony w zbrojeniach". Jego dziadek był lekarzem wojskowym armji szwedzkiej, zaś ojciec Immanuel Nobel inżynierem wojskowym, który pierwszy zastosował nitroglicerynę do wyrobu min.

Immanuel Nobel nie mogąc znaleźć dla swoich „talentów" pola w pokojowej Szwecji, przeniósł się do Rosji, gdzie założył fabrykę armat i w czasie wojny krymskiej odznaczył się jako konstruktor min morskich i lądowych. — Czterej jego synowie wstąpili w ślady ojca. Najstarsi Robert i Ludwik prowadzili dalej założoną przez Immanuela fabrykę armat i karabinów, a rozszerzywszy działalność firmy „Bracia Nobel" na eksploatację nafty kaukaskiej, stworzyli tę olbrzymią fortunę, której część tworzy teraz podstawę fundacji Nobla; najmłodszy Emil wyleciał w powietrze wraz z laboratorjum wskutek wybuchu nitrogliceryny, nad którą eksperymentował; trzeci Alfred dokonał najstraszliwszych na owe czasy wynalazków w dziedzinie „techniki" wojskowej wynajdując dynamit i parę innych pochodnych substancyj i był również wspólnikiem firmy.

Ten wynalazca i wytwórca narzędzi śmiercionośnych uważał się przez całe życie za pacyfistę i stworzył nawet teorję pozwalającą mu pogodzić swoje ideały ze źródłem swego majątku. Twierdził że doprowadzając technikę mordu do perfekcji uniemożliwia wojnę, gdyż żadne państwo nie zacznie wojny, któraby musiała być „aż tak okropną". Ostatecznie związał swoje nazwisko z ruchem pacyfistycznym wprowadzając do fundacji swego imienia i nagrody „pokojowe".

Ogólna suma nagród Nobla, wypłaconych dotychczas, wynosi 19,237.725 koron szw. Wysokość poszczególnych nagród waha się co roku, w zależności od ogólnych wpływów. Początkowo suma ta wynosiła 150.782 korony, w roku 1923 — tylko 114.935, zaś w r. bieżącym wynosi 170.331 koron.

Z pośród 166 laureatów (we wszystkich dziedzinach: literatury, fizyki, chemji, medycyny i fizjologji, pracy dla pokoju światowego) jest 39 Niemców, 27 Anglików(wraz z Kanadą i Indjami), 25 Francuzów, 15 Amerykan, 12 Szwedów, 7 Holendrów, 7 Duńczyków, 6 Szwajcarów, 5 Austrjaków 5 Włochów, 4 Belgów, 4 Norwegów, 3 Hiszpanów i 1 Rosjanin. Z Polaków nagrodami Nobla odznaczeni byli: Henryk Sienkiewicz, Władysław Reymont oraz Marja Curie-Skłodowska (2 razy, w roku 1903 w dziale fizyki i w r. 1911 w dziale chemji). Poza tem pokojową nagrodą Nobla odznaczone były: Instytut prawa międzynarodowego w Gandawie, Stałe Biuro międzynarodowe dla spraw pokoju w Bernie i międzynarodowy komitet Czerwonego Krzyża w Genewie.

Jak wiadomo sprawie pokoju przysłużyły się te nagrody tyle, ile umarłemu kadzidło, a teorja Nobla o „zabiciu wojny przez zbrojenia" wygląda mocno komicznie w świetle obecnej dyskusji nad prawem państw do produkcji... gazów trujących i innych środków morderczych, wobec których wynalazki Nobla zdają się być dziecinną zabawką.

Mimo to nazwisko Alfreda Nobla jest wielbione przez pacyfistów burżuazyjnych nieporównanie więcej, niż wielu ludzi, którzy swoje życia poświęcili walce o pokój i braterstwo ludów i... nie dostali nagrody Nobla.

I kapitalizm potrzebuje swoich świętych. Alfred Nobel jest jedną z najcharakterystyczniejszych postaci z tego rzędu. To też obchody 21 października udadzą się zapewne doskonale.

W. J. G.

—ooo—

Fundusz pracy nie dopisał

KIEPSKIE WIDOKI NA PRZYSZŁOŚĆ

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 12 października.

Dziś w lokalu funduszu pracy odbyła się konferencja prasowa, na której prezes funduszu były minister Klarner złożył sprawozdanie z działalności funduszu za pierwsze półrocze br. Fundusz pracy pod względem dochodowym nie dopisał. Spodziewano się dochodu 50 miljonów, wpłynęło tylko 35 miljonów. Sumę tę wydano: na roboty publiczne 20 miljonów, na pomoc doraźną 15 miljonów. Zatrudniono 60.000 bezrobotnych. Preliminarz na rok 1934 przewiduje dochodów 74 miljony i zmniejszenie dotacji państwowej z 20 na 10 miljonów.

Pomoc dla uchodźców z Niemiec

Genewa, 12 października. Na dzisiejszem popołudniowem posiedzeniu Rada Ligi Narodów przyjęła do wiadomości sprawozdanie komisji finansowej w sprawie sytuacji finansowej Austrji, Bułgarji, Grecji, Rumunji i Węgier. Następnie przyjęła Rada sprawozdanie delegata portugalskiego o pomocy dla uchodźców z Niemiec. Sprawozdanie, które przyjęte zostało wszystkiemi głosami przy powstrzymaniu się delegata niemieckiego, wzywa urzędującego prezydenta Rady Ligi, aby w porozumieniu ze sprawozdawcą i rządem francuskim, angielskim, włoskim, hiszpańskim, holenderskim i czechosłowackim możliwie szybko mianował wysokiego komisarza dla tej sprawy. Do mającej być utworzonej rady administracyjnej oprócz wymienionych rządów mają być zaproszeni: Polska, Belgja, Szwajcarja, Szwecja, Danja, Stany Zjednoczone, Argentyna, Brazylja i Urugwaj. Poza tem do udziału w pracy rady administracyjnej, mają być także zaproszone, zainteresowane organizacje prywatne. Delegat francuski Massigli wskazując na konieczność rychłej pomocy dla ludzi poszkodowanych wyraził nadzieję, że akcja tej nowej instytucji humanitarnej, uruchomiona zostanie jeszcze przed nastaniem zimy.

—ooo—

Opór niemiecki przeciw rozbrojeniu

ANGLJA W ZGODZIE Z FRANCJĄ I AMERYKĄ

Genewa, 12 października. Angielski minister spraw zagranicznych sir John Simon przyjął wczoraj wieczór głównego delegata niemieckiego na konferencję rozbrojeniową Nadolnego, któremu przedłożył stanowisko rządu angielskiego wobec kwestji rozbrojenia. Jak z kół delegacji niemieckiej donoszą, Simon wskazał na warunki, pod jakiemi można będzie dojść do porozumienia, jednakże nie zaznajomił Nadolnego z rezultatem rozmów francusko-angielsko-amerykańskich. W toku rozmów ujawniły się bardzo głębokie różnice między stanowiskami obu rządów, wskutek czego postanowiono na pewien czas odroczyć dalsze rokowania.

Paryż, 12 października. Większość dzienników paryskich wyraża zadowolenie z dotychczasowego rezultatu rozmów genewskich w kwestji rozbrojenia. Dzienniki zazwyczaj dobrze poinformowane, jak np. „Petit Parisien" stwierdzają, że osiągnięte francusko-angielskie porozumienie w kwestji zbrojeń znajduje także pełne poparcie Stanów Zjednoczonych.

Paryż, 12 października. Minister spraw zagranicznych Paul-Boncour, który przyjechał dziś przedpołudniem na krótki pobyt do Paryża, oświadczył wobec przedstawicieli prasy, ze między Francją, Anglją a Stanami Zjednoczonemi panuje pełna jednomyślność, iż Niemcy w żadnym wypadku nie mogą uzupełniać swoich zbrojeń. Paul Boncour dodał: „Znajdujemy się w Genewie na najlepszej drodze".

Paryż, 12 października. Dziś przedpołudniem odbyła się rada ministrów, na której minister spraw zagranicznych Paul-Boncour złożył sprawozdanie z obrad Zgromadzenia Ligi Narodów i rozmów delegacji francuskiej. w Genewie w sprawie rozbrojenia. Rada ministrów jednomyślnie aprobowała stanowisko zajęte przez delegację francuską i złożyła Paul-Boncourowi podziękowanie za dotychczasowe wysiłki. Następna rada ministrów odbędzie się w sobotę.

Berlin, 12 października. Kierownik delegacji niemieckiej na konferencję rozbrojeniową ambasador Nadolny, został wezwany do Berlina celem złożenia sprawozdania z wyniku dotychczasowych rozmów i otrzymania nowych instrukcyj.

JAK NIEMCY CHCĄ SIĘ DOZBROIĆ

Genewa, 12 października. „Journal des Nations" dowiaduje się, że delegacja niemiecka przedłożyła listę, w której wymienia ilość i poszczególne gatunki broni, domagając się przyznania ich dla Niemiec. Wedle tego rząd niemiecki domaga się przyznania po 36 ciężkich karabinów maszynowych na każdy pułk, 15 do 25 czołgów w 11 do 16 tonowych dla każdej dywizji, oraz pewnej ilości samolotów bojowych i ciężkiej artylerji.

Dollfuss i Starhemberg

PRZYGOTOWANIE DO ZAMACHU STANU W AUSTRJI

Wiedeń, 12 października. Kanclerz dr. Dollfuss przyjął dziś przywódcę Heimwehry austrjackiej, księcia Starhemberga, z którym odbył dłuższą rozmowę w kwestji proponowanej przez Starhemberga współpracy Heimwehry z frontem ojczyźnianym. W toku rozmowy osiągnięte zostało pełne porozumienie, na mocy którego Heimwehra wstępuje do frontu ojczyźnianego. Dr. Dollfuss, który jest przywódcą frontu ojczyźnianego, mianował księcia Starhemberga swoim zastępcą.

Z kraju i ze świata

—o—

WYNAGRODZENIE NAUCZYCIELI ZA GODZINY NADLICZBOWE. Ministerstwo oświaty ustaliło nową skalę wynagrodzenia dla nauczycieli szkół średnich ogólno-kształcących, którzy są zatrudnieni w godzinach nadliczbowych. Za pracę w godzinach nadliczbowych, przekraczającą 125 procent zasadniczego wymiaru godzin, nauczyciele kategorji 5 do 7 otrzymywać będą po 20 złotych miesięcznie, a niższych 12 złotych.

W DALSZYM CIĄGU SAMBORSKKIEJ ROZPRAWY O NAPAD NA POCZTĘ W TRUSKAWCU zeznawali urzędnicy i funkcjonarjusze pocztowi w Truskawcu. Świadek Rakoczy, urzędnik pocztowy, opisuje również przebieg napadu. Na odgłos strzałów wybiegł z pokoju i ujrzał napastników z rewolwerami. W tym momencie jeden z nich strzelił do świadka i ranił go w rękę. — Świadek przeleżał w szpitalu osm tygodni. Następny świadek, urzędnik pocztowy, Hryniewicz, stwierdza, że rozpoznaje oskarżonego Petriwa, jako tego, który stał przy drzwiach z rewolwerem. Świadek Ryżnik, pomocnik handlowy, wchodząc do urzędu pocztowego, ujrzał grupę młodych ludzi, wśród których poznał swego dawnego kolegę szkolnego, oskarżonego Łabówkę. Ten dawał mu znaki, aby nie witał się z nim i udał, że go nie poznaje. Skonfrontowany Łabówka przyznaje, że to co mówił świadek, jest prawdą. — Rozprawę przerwano do jutra.

NADUŻYCIA W ŚLĄSKIEJ „GAZECIE URZĘDOWEJ". W administracji „Gazety Urzędowej" województwa śląskiego wykryto nadużycia finansowe, sięgające podobno kwoty 25.000 złotych. — Kierownikiem administracji był asystent wojewódzki, Józef Chobot. W ciągu ostatnich lat w administracji "Gazety Urzędowej" gospodarowano „po domowemu". Jak bowiem zdołano ustalić, prywatni klijenci „Gazety" od dłuższego czasu zalegali z uregulowaniem należności za ogłoszenia. W toku dochodzeń ustalono, że należności te wpływały do administracji, lecz ginęły w kieszeniach niesumiennych pracowników w postaci „pożyczek" itp. Wreszcie władze zwierzchnie zawiesiły w czynnościach służbowych kierownika Chobota, adjunkta administracyjnego, Pawła Gerstenberga, który podobno nawet nie ma obywatelstwa polskiego, oraz woźnego Ignacego Czecha z administracji „Gazety Urzędowej".

NOWA DEFRAUDACJA W MAGISTRACIE WARSZAWSKIM. W wydziale finansowym zarządu miejskiego stwierdzono, że inkasent Bedna-

rek przywłaszczył sobie około 4.000 złotych, które zainkasował za podatki i nie wniósł do kasy miejskiej. Zarząd miasta nie poniesie żadnych strat z tego tytułu, ponieważ posiada fundusz gwarancyjny Bednarka, oraz poręczenie pewnej poważnej firmy. Sprawę przekazano prokuratorowi przy sądzie okręgowym. Defraudację stwierdzono już po zwolnieniu Bednarka ze służby miejskiej, co nastąpiło 1 bm.

GRANATEM W GROMADĘ LUDZI. Terenem straszliwego wypadku stała się miejscowość Nowa Wieś w powiecie błońskim pod Pruszkowem. Podczas odbywającej się zabawy publicznej na sali pomiędzy tancerzami wynikła awantura. — Kilku podchmielonych uczestników zabawy rzuciło się na obecnego tam sierżanta 30 pułku strzelców Jakoba Sikorskiego. W obronie napastowanego sierżanta stanęło dwóch jego znajomych: Kazimierz Pronaszka i Antoni Chmielewski. Sierżant i dwaj koledzy zdołali wyrwać się z rąk przeciwników i ratowali się ucieczką na pole. Za oddalającymi się wybiegła grupa przeciwników. — Sikorski, widząc przewagę przeciwników, rzucił w ich kierunku ręczny granat. Skutki wybuchu były tragiczne. Odłamkami granatu zostało ciężko rannych sześciu mieszkańców Nowej Wsi. — Najciężej ranny Miszczak po upływie kilku godzin zmarł. Sierżanta Sikorskiego oraz Pronaszkę i Chmielewskiego aresztowano.

BRACIA UWIĘZILI I ZAGŁODZILI SIOSTRĘ W CHLEWIE. Bracia Andrzej i Lucjan Kowalscy, synowie zamożnego gospodarza ze wsi Miłodroże (pod Płockiem), nie zgodzili się na ślub siostry Rozalji z synem gospodarza z sąsiedniej wsi. Rozalja K. zagroziła ucieczką, oświadczając, że po dojściu do pełnoletności zażąda sądownie przyznania jej części majątku. Bracia postanowili za wszelką cenę nie dopuścić do wykonania tego i w tym celu więzili siostrę swą przez szereg miesięcy w chlewie, morząc ją głodem. Ostatecznie dziewczyna w nieludzki sposób torturowana i męczona, zmarła. Dowiedziała się o tem policja. — Bracia-zbrodniarze dostali się do więzienia.

BYŁY PROKURATOR ARESZTOWANY NA SALI ROZPRAW. Przed sądem apelacyjnym w Toruniu odbyła się 10 bm. rozprawa przeciw byłemu prokuratorowi Dembeckiemu, zasądzonemu w pierwszej instancji na trzy lata więzienia za zdefraudowanie depozytów sądowych. Na rozprawie apelacyjnej prokurator przedłożył nowe wnioski, dla których rozpatrzenia rozprawa została odroczona. Równocześnie zarządzono aresztowanie będącego na wolnej stopie Dembeckiego. Aresztowanie uzasadnione zostało obawą matactwa ze strony Dembeckiego.

TELEGRAMY

—o—

WŁAMANIE DO AMBASADY WŁOSKIEJ

Warszawa, 12 października (tel. wł.). Nocy ubiegłej dokonano włamania do ambasady włoskiej. Włamywaczami są dwaj elektromonterzy, którzy pracowali przy zakładaniu instalacji elektrycznej w ambasadzie: Władysław Kopczyński i Jerzy Janik. Skradli oni z magazynu dwa worki konserw mięsnych, kilkanaście butelek wina i kilka baniek z oliwą. Włamywaczy ujęli funkcjonarjusze ambasady.

KONFISKATA PAMIĘTNIKA ZAREMBY

Warszawa, 12 października (tel. wł.). Prokuratura skonfiskowała książkę inż. Zaremby pod tytułem „Spowiedź ojca", przedstawiającą historję z Gorgonową.

DOLAR

Warszawa, 12 października (tel. wł.). Dziś w obrotach prywatnych płacono za dolara 5'86 zł. Bank Polski płacił 5'83 zł.

KARAMBOL W POWIETRZU

Amsterdam, 12 października. W pobliżu wsi Kesteren zderzyły się dziś w powietrzu na wysokości 500 metrów dwa holenderskie samoloty wojskowe i runęły na ziemię. Oba aparaty zostały doszczętnie zdruzgotane, przyczem 4 lotników poniosło śmierć na miejscu.

PRZERWANA GROBLA

Bruksela, 12 października. Na kanale Campine na zachód od Antwerpji zerwana została prowizoryczna grobla, wskutek czego cała okolica została zalana. Znajdujące się na tej przestrzeni linje kolejowe stoją pod wodą, skutkiem czego wstrzymana została komunikacja kolejowa z Niemcami na przestrzeni Antwerpja-Duesseldorf.

Proces o zajścia w Nockowej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Tarnów, 12 października.

Dziś w czwartym dniu rozprawy obrońca dr. **Merz** zgłasza wniosek **o przekazanie sprawy sądowi przysięgłych.** Z zeznań post. Kolcza wynika, że chłopi dążyli **do obalenia rządu, ku** czemu zmierzała agitacja Stronnictwa Ludowego. Stanowi to przestępstwo z art. 97 kk.

Obr. adw. **Szumański** popiera wniosek. W czasie rozprawy ujawniło się podejrzenie, **że wypadki spowodowało Stronnictwo Ludowe,** a „Kurjer Codz." i „Gazeta Polska" w sprawozdaniach z procesu podały wyraźnie, że **zajścia są** wynikiem **zbrodniczej działalności Stronnictwa Ludowego.** Do tego też zmierza prokurator i jeden z sędziów, zapytując stale oskarżonych, **czy należą do Stronnictwa Ludowego i jaką w niem** pełnią funkcję. Oskarżeni przeważnie są członkami stronnictwa. **Postawmy więc oskarżenie na właściwej platformie,** nie chodźmy okólnemi drogami. Pytania, stawiane przez prokuratora, znają szeroki odgłos; kto wie, co może jeszcze z tego wyniknąć. Nie strzelajmy z za płotu; miejcie panowie odwagę zagrać w otwarte karty. Przed odpowiednim sądem wszystko się ujawni, będzie miejsce i czas na zbadanie całości. Wnoszę o uznanie się sądu za niekompetentny.

Wnioskowi sprzeciwia się prokurator, sąd po naradzie **oddala wniosek obrony.**

KICIŃSKI NIE STRZELAŁ

Następnie przesłuchano trzynastu świadków odwodowych, którzy wykazują alibi poszczególnych oskarżonych. W szczególności św. Paweł **Urjasz** zeznaje, że w krytycznym czasie stał razem z głównym oskarżonym Kicińskim i widział, że Kiciński **nie strzelał.** Ojciec świadka Marcin został zabity.

Tu prokurator oświadcza, że skoro świadek stał razem z Kicińskim, to prawdopodobnie brał też udział w zajściach **i powinien siedzieć na ławie oskarżonych.**

Trybunał po naradzie **odmawia** wnioskowi prokuratora o rozszerzenie aktu oskarżenia na świadka.

Św. Franciszek **Pieprzak** był razem z Kicińskim podczas zajść, **Kiciński nie miał w ręku żadnej broni.**

Podobnie zeznaje św. Antoni **Wiatr.**

Przewodniczący: Czy możecie stanowczo stwierdzić, że Kiciński był z wami, Urjaszem i Pieprzakiem w domu Bożką **przez pierwsze** strzały?

Świadek: Tak.

DOBRA PAMIĘĆ ŚWIADKA

Św. **Andrzej Marczak** z Woli Zgłobieńskiej widział rano w czasie zajść koło swego domu w polu osk. Wojciecha Rzepkę. Miał **nos podrapany,** ale jeszcze z poprzedniego dnia.

Prokurator: To jest **zadziwiające,** że pan **tak** wszystko dobrze pamięta!

Świadek: To co mnie **pan sędzia pyta, to ja** pamiętam.

Przewodniczący: Dlaczego tak dokładnie **pamiętacie datę 29 czerwca?**

Świadek: Bo żona miała w tym dniu jechać do Rzeszowa, miała na tę datę weksel, byłem winien żydowi pieniądze i żona miała oddać je w tym dniu. Przechodząc koło Rzepki słyszałem z dala z Nockowej strzały.

Św. Franciszek **Totoń, właściciel sklepu, miał** podczas zajścia sklep otwarty, **osk. Szeliga i Toś byli u niego w sklepie i obserwowali wszystko z okna sklepu.** Sklep otwiera się w czerwcu o godz. 4 rano, ludzie już wtedy przychodzą kupować.

Św. Franc. **Franczyk** szedł do sklepu załatwić sprawunki dla komendanta posterunku i zastał w sklepie Totonia z Tosiem i Szeligą.

Św. Józef **Pieprzak** zeznaje, że w krytycznym dniu rankiem Kiciński wzywał go, aby szedł z nim **na grzyby.**

Św. **Julja Ochałówna** z Wiercan orjentuje się niełatwo, nic nie wie o krwawem zajściu. Z trudem dowiaduje się od niej sąd, że jakoś z końcem tygodnia była jej siostra na oktawie z osk. Tobjasem.

Przewodniczący: Ja cię nie rozumiem, coś mi się nie podobasz?

S. Rogóż: A więcej razy nie byli razem w kościele?

Świadek: Nie, bo go zabrali.

Św. Franc. **Kubacki** zeznaje, że o 5.30 rano szedł z Tobjasem i jego żoną do kościoła, ubrani byli odświętnie.

Rozprawę odroczono do dnia następnego na godz. 9 rano.

Wyrok w procesie o marsz na Kozodrzę

(Telefonem od naszego korespondenta)

Tarnów, 12 października.

Dziś w czwartym dniu procesu o zajścia w Kozodrzy rozprawę rozpoczęło przemówienie prokuratora Stoegermajera. Twierdzi on, że podłoże całego ruchu **miało charakter polityczny** i wynikło z wrogiego stosunku Stronnictwa ludowego do obecnego rządu, a nie z nędzy ludu. Oskarżeni to nie potulne baranki, których do marszu na Kozodrzę zmuszali jacyś śpiący rycerze, **ale to chłopi, którzy są zdolni do wszystkiego, gdy sobie uzmysłowią krzywdę.** Domagam się kary surowej, aby była przestrogą dla tych, którzy byli **moralnymi sprawcami i stali poza plecami oskarżonych.**

Mowa obr. Dr. Chmiela

Warunki gospodarcze obecnego świata odbiły się także na całem życiu polskiej wsi. **Tu leży źródło całego zajścia.** Chłop polski uświadomiony, wie, że jest on dla państwa wszystkiem. Gdy mu się dzieje krzywda, gdy go spotyka teror, **w duszy jego odzywa się gniew.** Dawno już przestał chłop być helotą, jest już obywatelem i ma prawo **decydować o losach Polski, która musi być ludową.** Bo chłop polski wie o tem, że Polskę obronił przed zatratą.

Przewodniczący: Proszę nie mówić o tem, bo replika na to być nie może.

NĘDZA WSI JEST OBECNIE STRASZNA,

ludzie jedzą bez soli, chodzą nago, w duszy chłopa rozgrywa się tragedja. Głód i nędza wsi były agitatorami tego ruchu! P. **prokurator mówi, że** mniejszość chciała sterroryzować **większość? Ależ sanacja na wsi jest fikcją,** a 90% **chłopów to ludowcy.** Wnoszę o **uniewinnienie wszystkich** oskarżonych.

Mowa obr. posła Krysy

Poraz pierwszy w dziejach Polski jesteśmy świadkami masowych procesów chłopskich. — W dniu 9 bm., który **będzie dniem historycznym dla chłopów,** zasiadło na ławie oskarżonych w kilku sądach okręgowych Małopolski przeszło 100 chłopów. Na terenie kilku powiatów miały miejsce masowe marsze chłopskie i ogólne poruszenie. Co się to stało i czem należy tłumaczyć, że chłopi polski, lubiący spokój, mocne ale sprawiedliwe rządy, znalazł się w tak wielkiej liczbie na ławie oskarżonych?

Prokurator odważył się na rzucenie twierdzenia, że ruchy te były skierowane przeciwko władzy państwowej. **Zarzut ten odpieram w sposób** stanowczy i uważam go **za krzywdzący dla chłopów** i oskarżonych. Przecież nie można tłumaczyć zajść wyegzekwowaniem przez egzekutora Rachwała w Kozodrzy kilku złotych. **Podłoże musi być głębsze,** gdyż jakże przedstawiałaby się sprawa bezpieczeństwa publicznego, gdyby wyegzekwowanie kilku złotych miało powodować rozległe ruchy chłopskie?

CHŁOPI W DZIEJACH POLSKI

Trudno też znaleźć wytłumaczenie zajść w momentach historycznych. Pomimo, że chłopi byli pozbawieni w czasach Polski szlacheckiej wszelkich praw, a nawet praw osobistych, a stanowili wszak 90% społeczeństwa, to jednak nigdy w dziejach Polski nie byliśmy świadkami akcji ich przeciwko władzy państwowej. Przeciwnie, dawali krew dla państwa jako piechota łanowa pod Pskowem i pod Wiedniem. Chłopi obronili honor Polski, bo kiedy rozdzierano państwo, chłopi

POSUCHA W POŁUDNIOWEJ AFRYCE

Londyn, 12 października. „Daily Telegraph" donosi z Johannesburga, iż Afryka Południowa nawiedzona została katastrofalną posuchą. W niektórych okolicach nie padał deszcz od dwóch lat, wskutek czego cała wegetacja jest doszczętnie zniszczona. Wskutek posuchy i braku paszy zginęło dotąd około 6 miljonów owiec.

chwycili za broń i pod dowództwem Kościuszki poszli w bój. Kiedy przyszła wymodlona przez Mickiewicza wojna ludów, chłopi zapełniali szeregi legjonów i POW dla zdobycia Wolnej Polski. Kiedy w 1920 r. zawisło nad Polską groźne niebezpieczeństwo obcego najazdu, stanął na czele **rządu chłop** i dobrze się przysłużył ojczyźnie, za co otrzymał najwyższe odznaczenie.

STRONNICTWO LUDOWE A ZAJŚCIA

Prokurator usiłuje doszukiwać się źródła zajść w działalności Stronnictwa ludowego, twierdząc, że Stronnictwo dużo zawiniło i dąży do zdobycia władzy „per fas et nefas". Stronnictwo ludowe jako stronnictwo polityczne **dąży istotnie do objęcia władzy** i to jest jego święte prawo i obowiązek, bo inaczej nie miałoby racji istnienia. Stronnictwo to działa w ramach legalnych, prowadzi akcję organizacyjną i oświatową i domaga się jedynie sprawiedliwych wyborów. **Nie ma najmniejszego związku pomiędzy działalnością organizacyjno-oświatową, a zajściami.**

GDZIE ŹRÓDŁO ROZGORYCZENIA?

Przyczyny zajść nie miały charakteru politycznego, bo zajście w Kozodrzy poszło o egzekucję kilku złotych, w Nockowej o wywlekanie nocą chłopów z łóżek, a w Grodzisku o strzelanie w czasie uroczystości kościelnej z moździerzy. **Istotnem** podłożem tych ruchów, to sytuacja **gospodarcza, niesłychana nędza wsi,**

Stwierdził osk. Pasowicz, że był ..... przez policję i indagowano go pytaniami. **kiedy był u spowiedzi i czy chodzi do kościoła.**

Chłop uświadomiony politycznie, **nie może pogodzić się z dzisiejszą rzeczywistością!** Wycieńczony gospodarczo i dławiony politycznie, chłop szuka wyjścia z tej ciężkiej sytuacji gospodarczej i zatrutej atmosfery politycznej i to jest istotne podłoże ruchów chłopskich, w których — jak stwierdzono w przewodzie sądowym, brali udział nietylko członkowie Stronnictwa ludowego.

Mowa obr. Dr. Rozwadowskiego

Poprzednicy moi żądają uniewinnienia oskarżonych, wykazując brak podstaw do odpowiedzialności. Przedstawiam, jakie są te podstawy, które obrona zgodnie uważa za zbyt słabe, a zarazem całe postępowanie władz wobec oskarżonych. Przedewszystkiem policja — pokazuje się, że posterunkowi nie mają żadnych bezpośrednich wiadomości, ale zawsze powołują się na opinję osób postronnych, które stwierdzić mają winę oskarżonych. Typowy był przykład posterunkowego Wojewody i świadka Bauma. Wojewoda twierdzi, że oskarżeni z Małej są ludowcami i organizują marsz na Kozodrzę, bo mu w ten sposób o oskarżonych powiedział Baum. Baum wyjaśnia, że ma przekonanie, iż oskarżeni są winni, bo mu o nich niepochlebnie mówił posterunkowy Wojewoda. Z tych motywów wybudowano twierdzenie, że Baum i Wojewoda widzieli oskarżonych w ich działalności przestępczej.

Śledztwo: W toku zeznań oskarżonych nawet obrona zdziwiona była faktem,

Przyszli świadkowie oskarżenia i z pośród dwunastu świadków, jak to z protokołów wynika, sześciu stwierdziło również, że zmieniano treść ich zeznań. Stanisław Orkisz zarzucił nawet wyraźnie, że sędzia śledczy, gdy chciał zwrócić uwagę, iż pisze się niezgodnie z prawdą, kazał mu milczeć, a później sprostowań nie przeprowadził. Nawet świadek Gwanek, o którym przewodniczący pochlebnie się wyraził, że jest to typ człowieka, jaki niestety zanika, także stwierdził, iż w śledztwie fakta przekręcano. W protokołach śledztwa brak dat, pomieszano miejscowość i pod wrażeniem zajść w Kozodrzy wszystko do tych zajść właśnie dostosowano. Wnoszę, by sąd nie opierał się na śledztwie, ale na bezpośredniem wrażeniu z tego, co padło na sali sądowej.

Prokurator powiedział, że przestępstwo miało charakter wrogi dla państwa i miało na celu szkodzenie państwu wobec zagranicy. Jeżeli tak, to proszę ich oskarżyć o to właśnie, a wtedy chłopów sądzić będą chłopi w sądzie przysięgłych, a prokurator będzie w tem trudnem położeniu, w jakiem my tu jesteśmy.

Stwierdzono tylko dwie okoliczności: **„był w Kozodrzy — należał do Stronnictwa Ludowego".** — Z tych dwóch faktów wyprowadza się twierdzenie o przestępstwie. Ze strony ławy obrony wzywamy p. prokuratora, który wie o tem, że w Kozodrzy było 40 tysięcy ludzi i który ma obowiązek każdego obywatela równo traktować, aby wystosowano

40.000 AKTÓW OSKARŻENIA,

to jest dla wszystkich, którzy byli w Kozodrzy, albo, aby nam dano inne dowody winy co do tych, którzy są dzisiaj oskarżeni.

Patrzę w przyszłość Polski i widzę, że powstał rozłam między wsią a miastem, — pojmowanem przez chłopa jako siedziba urzędów i władz. Trzeba dopiero posłów ludowych do tego, by łagodzić tę różnicę, by starosta mógł się porozumieć z chłopem. Prokurator żąda, by karać na lata całe, dla przykładu, aby się dowiedzieli ci, co chłopem mieli kierować, że władza czuwa. Ja żądam, by karano każdego tak, jak na to zasłużył i by winę jego oceniano według tego, jaka była działalność każdego z oskarżonych, a nie ze względu na przynależność partyjną. Nie chcę, by karano chłopów tak, jak szlachcic karał dawniej przez swoich ekonomów, gdy nie badając winy, bito tych, którzy byli najbliżej — dla przykładu i postrachu. Masa ludowa ma prawo iść do władzy i dojdzie, jaką drogą — nie będziemy się tu tem zajmować.

Nie trzeba tworzyć wrogów Polski „dla przykładu", bo chłop powróci z więzienia, gdzie mu (w dzisiejszych czasach) będzie może lepiej, jak w domu na wsi, a to, że mu krzywdę zrobiono niesprawiedliwem rozstrzygnięciem — pozostanie u niego na zawsze i my kierujmy się ewangelicznem powiedzeniem „sądźmy roztropnie i sprawiedliwie, bo wkrótce może sami będziemy przez nich sądzeni".

Prokurator zapowiada pociągnięcie do odpowiedzialności posłów-ludowców

Replikuje prokurator dr. Spólnik, który prowadzi całokształt spraw karnych o wydarzenia czerwcowe na terenie całej Małopolski. Opowiada on, że udawszy się na teren zajść w łańcuckiem, widział w Rakszawie kapliczkę, na której od roku 1800 zapisywano ważniejsze wydarzenia: głód i mór, od którego ginęli ludzie, głód podczas którego zjedzono człowieka, niech więc ci co chcą marszów, idą do tej kapliczki i podziękują Bogu, że teraz jest o wiele lepiej.

Bunt był przygotowany pod hasłem walki politycznej, gdyby nie było owych pięciu złotych, **zabranych przez** egzekutora, to byłby inny **pretekst.** Stronnictwo Ludowe jest nieszczęściem Polski w obecnych czasach, a zastrzegam, że nietylko miecz ale i ręka będzie karana, choć chwilowo chroni ją nietykalność — ale wkrótce i to zniknie.

ZBURZYĆ TĘ KAPLICZKĘ!

Pierwszy replikuje dr. Krysa, który podnosi, że prokurator mylnie porównuje dawne klęski żywiołowe z obecnem położeniem, które jest wynikiem złej struktury gospodarczej. To dziwne, że wolno organizować kartele, wolno lokautować robotników, zaś akcję samoobrony gospodarczej chłopów uważa się za przestępstwo! Chłopi wiedzą, że państwo będzie wówczas silne, gdy chłop będzie silny i uświadomiony.

Dr. Rozwadowski: Trzeba zburzyć tę kapliczkę, która niesie wieść o głodzie z czasów pańszczyzny, tak jak zburzyliśmy sobór carski i pomniki Bismarka. Znamię hańby i głodu nie powinno być przedmiotem kultu, ale powinno zniknąć. Co innego jest fakt, że chłop był w głodzie przed kilkudziesięciu laty dzięki pańszczyźnie, a co innego okoliczność, że obecnie wpadł w nędzę dzięki złej gospodarce władz.

Wreszcie replikuje dr. Chmiel.

OSTATNIE SŁOWO OSKARŻONYCH

W ostatniem słowie zabierają głos oskarżeni: Magdoń, Woźny i Gajda.

Oskarżony Szeliga oświadcza: Ludzie, którzy szli do Kozodrzy, szli po ulgi. Gmina nasza ma długu, wynikłego z komasacji pół miljona złotych. Do tego dochodzi 200.000 procentów i długi prywatne. Dodaję, że wezwał mnie do siebie p. starosta i oświadczył — że jeśli gmina się nie uspokoi i nie zapłaci podatków, to przyśle batalion wojska, a mnie zaaresztuje. Ludzie wiedząc o tem, szli, aby uzyskać ulgi od władz, które miały przyjechać, a nie w celach buntu. Organizujemy się, bo mamy prawa obywatelskie i będziemy bronić się w każdej chwili, ale żądamy, aby każdy chłop miał prawo w ojczyźnie, bo za tę ojczyznę myśmy walczyli i ginęli.

116 miesięcy więzienia

O godz. 7.30 wieczór trybunał ogłosił wyrok. Sąd uznał wszystkich oskarżonych, z wyjątkiem Wojciecha Kicińskiego, winnymi przestępstwa z art. 164 § 2 (urządzanie lub kierowanie zgromadzeniem mającem na celu przestępstwo). Ponadto Marcina Pasowicza, Franciszka Ciskałę i Józefa Strzępę sąd uznał winnymi z art. 251 i wymierzył następującą karę oskarżonym: Ludwikowi Magdoniowi 10 miesięcy więzienia, Stanisławowi Matuszkiewiczowi 10 miesięcy, Władysławowi Woźnemu 7 miesięcy, Marcinowi Pasowiczowi 8 miesięcy, Stanisławowi Madejowi 8 miesięcy, Marcinowi Madejowi 7 miesięcy, Michałowi Gajdzie 10 miesięcy, Franciszkowi Madejowi 7 miesięcy, Michałowi Dąbrowskiemu 7 miesięcy. Józef Cabaj skazany został na 8 miesięcy, Franciszek Ciskał na 6 miesięcy z art. 164 i 6 miesięcy z art. 251, łącznie na ośm miesięcy więzienia. Stanisław Więcek otrzymał 7 miesięcy więzienia. Józef Strzępa 6 miesięcy z art. 164 i 6 mies. z art. 251, łącznie na 9 miesięcy więzienia. Walenty Szeliga skazany został na 10 miesięcy więzienia. — **Łącznie skazano oskarżonych na 116 miesięcy więzienia.**

Wojciech Kiciński został całkowicie uniewinniony.

Sąd odmówił wszystkim skazanym warunkowego zawieszenia kary, ponieważ żaden z nich nie okazał skruchy, i są tak zdemoralizowani, że tylko wykonanie kary powstrzymać ich może od popełnienia nowych czynów przestępczych.

Obrona zapowiedziała apelację. Areszt śledczy skazanym zaliczono. Wojciech Kiciński został zwolniony z więzienia jako uniewinniony. Co do Marcina Pasowicza i Walentego Szeligi sąd na wniosek obrońcy dra Chmiela postanowił zwolnić ich z więzienia.

W motywach wyroku sąd uznał, że zajścia w Kozodrzy były celowo i świadomie uplanowane i zorganizowane i że oskarżeni musieli zdawać sobie sprawę z tego, jak wielkie niebezpieczeństwo dla państwa zajścia te stanowiły.

Proces o oktawę Bożego Ciała w Grodzisku

(Telefonem od naszego korespondenta)

Rzeszów, 12 października.

Na dzisiejszej rozprawie w dalszym ciągu przesłuchiwano świadków oskarżenia. Zeznaje Anna Szmądrowska, służąca u kierowniczki poczty, opowiadając o nastrojach przed wypadkami. Narzekano na biedę i drożyznę. Mówiono, że za rządów Witosa położenie rolników było lepsze, na wsi był dostatek, a obecnie wszystkie produkty wiejskie są tanie, zaś wszystko, co dostarcza rząd, jest drogie. Po powrocie z wiecu w Rakszawie dowiedziała się od ludzi, że Witos mówił, aby czekano na hasło rewolucji, które będzie dane jednego dnia w całej Małopolsce. Widziała oskarżonego Storypę, jak z pałką w ręku starał się zabiec drogę posterunkowemu.

Adwokat Czarnek: Czy świadek może przytoczyć jakieś fakty wystąpienia oskarżonego Kuli przeciw rządowi?

Szmądrowska: Kiedy był raz wiec, Kula wyprowadził z sali wszystkich chłopów. Zostali tylko żydzi.

Adw. Czarnek: Co pani wie o telefonie Kuli do starosty?

Szmądrowska: Kula telefonował do starosty i prosił, żeby przyjechał i uspokoił ludzi, bo jemu samemu trudno.

Świadek Szmądrowska zajmowała się w czasie wypadków wywiadem na własną rękę z polecenia swej pracodawczyni. Zeznaje ona, że tłum biegnąc za posterunkowym Sroką krzyczał hurra i „zabij fornala Piłsudskiego". Świadek mówi, że nazwano ją policjantem w spódnicy.

Dalej zeznawali świadkowie mniejszej wagi. Jak się okazuje z zeznań szeregu świadków gońcami, **którzy sprowadzali ludzi z innych wsi,** byli strzelcy.

Dziś aresztowano dwóch świadków na sali rozpraw, a to niejakiego Mączkę na rozprawie o zajścia w Grodzisku, zaś świadka Staszewską na rozprawie o zajścia w Wulce.

W związku z zeznaniami komendanta posterunku w Grodzisku, który zeznawał w środę wieczór należy dodać, że komendant policji stwierdził, że policja posiadała dwa karabiny maszynowe i świadkowi temu jest wiadome, że w akcji brały udział oddziały wojskowe i samoloty.

W czwartek zjawił się na obu rozprawach w Rzeszowie prezes zarządu głównego Stronnictwa Ludowego Wrona.

Z dnia

Legjonowa młodości!
Czego masz więcej:
Głupoty czy naiwności?

„Zryw" dwutygodnik Legjonu młodych, okr. Lwów, z datą 8 października, przynosi na str. „4" notatkę p. t. „Naród jest obrażony".

Treść tej notatki jest następująca:

„Po zamknięciu subskrypcji pożyczki narodowej dokonane będą zapewne obliczenia dokładne, kto ile dał. Pierwsze już jednak 3 dni subskrypcji dały ciekawe wyniki. Oto, jak doniosły komunikaty radja, w tymsamym czasie subskrybowali urzędnicy 70 miljonów, robotnicy 13 miljonów, a przemysł... 20 miljonów!!!

Jest to fakt naprawdę znamienny. Po raz X-ty przekonać się możemy, że państwo polskie w chwilach dla niego ciężkich i decydujących liczyć może najwięcej na świat pracy. Te 83 miljony, dane z głodowych nieraz pensyj pracowników, są policzkiem dla wielkiego kapitału, który dał aż 20 miljonów. Naród się wstydzi sfer przemysłowych i jest obrażony".

Dobrze choć, że obrażony... — Kombinatorom, sunącym ławą do korytka, nie wolno się obrażać, — bo może się obrazić na was przemysł i wtedy może być gorzej...

KRONIKA

TEATR WIELKI
Sobota, 7'30: „III pokój, drzwi Nr. 17".
Niedziela, 3'30: „Porwana narzeczona" (ceny najniższe), 7'30: „III pokój, drzwi Nr. 17".

TEATR ROZMAITOŚCI
Sobota, 7'30: „Gotówka".
Niedziela, 3'30: „Nieprzyjaciółka mężczyzn" (ceny najniższe); 7'30: „Gotówka".

COLOSSEUM
Film: „Eskadra śmierci" i rewja „Zobacz choć raz".

—ooo—

Z TEATRU WIELKIEGO. „Bachantki", arcydzieło Eurypidesa, wystawione zostanie na inauguracji Teatru Wielkiego w pięknym przekładzie J. Kasprowicza, pod reżyserją W. Radulskiego i w dekoracyjnej oprawie A. Pronaszki. W rolach głównych ukaże się p. W. Siemaszkowa, oraz pp.: Białoszczyński, Krasnowiecki, Żurowski, Mikluszkówna, Kipeniówna, Szpiganowicz, Brochwicz, Nawara, Matusiakówna i inni.

Z TEATRU ROZMAITOŚCI. Odnowiony obecnie wysoce dekoratywnie Teatr Rozmaitości otwiera swój sezon komedją Ludwika Morstina „Dzika pszczoła". Przygotowuje ją reżyser p. K. Tatarkiewicz.

—ooo—

TANI POCIĄG DO WARSZAWY. Wobec wielkiego zainteresowania nietylko sfer sportowych, ale i szerokich rzesz publiczności zawodami w piłce nożnej o mistrzostwo świata między reprezentacją Czechosłowacji i Polski, które odbędą się w niedzielę dnia 15 października br. w Waszawie, referat turystyczny dyrekcji kolei we Lwowie organizuje w dniach od 14 do 16 bm. wycieczkę popularną do Warszawy. Odjazd ze Lwowa w sobotę 14 bm. o godz. 14'50. Przyjazd do Warszawy tegosamego dnia o godz. 23'07. Odjazd z Warszawy w poniedziałek 16 bm. o godz. 15'16, powrót do Lwowa tegosamego dnia o godz. 23'40. Przejazd pociągiem pospiesznym w zarezerwowanych wagonach o numerowanych miejscach. Wycieczka dojdzie do skutku bez względu na ilość zgłoszeń. Cena biletu w obie strony 21 zł. Bilety do nabycia do piątku 13 bm. godz. 18 w referacie turystycznym dyrekcji kolejowej (ul. Zygmuntowska 1 II p. drzwi 218) i w biurach podróży Orbis i Wagons-Lits-Cook.

NA GŁÓD — ARESZT. Karolina Węgrzyn (Kleparowska 3) od dłuższego już czasu pozbawioną była zarobków. Kim jest Karolina Węgrzyn. Spotkać ją można zawsze w porze wieczornej na ulicach miasta, odmierzającą przestrzeń od latarni do latarni i upatrującą samotnego spóźnionego przechodnia. Czemu rozdzierać szaty nad upadkiem obyczajów? Wszak znane są nam fakty, że nędza wypędza wiele kobiet na ulicę. Wszak znane są nam fakty, że nauczycielki pozbawione posad, notowane są na policji jako prostytutki. Nie zanotowano ich przed tem, gdy miały posady, ale wtedy, gdy je straciły. W jakich warunkach musiały się znaleźć te nieszczęśliwe istoty, skoro zdecydowały się zejść na najniższy szczebel poniżenia. Głód i nędza klasy pracującej w wieku dwudziestym, zależność na każdym kroku — oto warunki, jakich nie powstydziłyby się mroki niewolnictwa średniowiecznego. Ale wróćmy do Karoliny Węgrzyn. Karolina Węgrzyn, jak wspomnieliśmy, była pozbawiona najminimalniejszych środków egzystencji i była stale głodna. Myśl o najedzeniu się do syta trapiła ją nawet w snach, a twarde deski pryczy więziennej przy pełnym żołądku wydawały się jej ideałem. Wczoraj Karolina Węgrzyn, będąc bardzo głodną, wstąpiła do mleczarni przy ul. Wałowej 17, własność Wasilczyńskiej Kamili. Tam zjadła podwójny obiad, poczem najspokojniej w świecie oświadczyła: „nie płacę, bo nie mam pieniędzy". Zawezwany posterunkowy odprowadził „winowajczynię" do aresztów. Czy areszt wpłynie uspakajająco na żołądek Karoliny Węgrzyn? Czyż nie jest to absurdem? — Każdy dzień przynosi pogłębienie się sprzeczności świata pracy i kapitału. Przyjdzie przecież ten dzień, kiedy zbuntujemy się wszyscy, by upomnieć się o należne nam prawa i miejsce w społeczeństwie.

KRADZIEŻE. Bronisław Żołyniak (Pełtewna 45) aresztowany został za kradzież torebki z kwotą 249 złotych na szkodę Julji Schramek (Szembeków 7). — Za kradzież bielizny na szkodę Józefa Germana aresztowano Katarzynę Stanhem (ul. Kazimierzowska 35). — Za kradzież futra, wartości 300 złotych w hotelu Hostymnia (Kościuszki 1) na szkodę Busmaniuka Wasyla, aresztowano Władysława Kamińskiego. — Za kradzież garderoby, wartości 600 złotych w mieszkaniu Grzegorza Greka (zamieszkałego w Zniesieniu), aresztowano St. Sieńka.

CZYJ PUGILARES I RĘKAWICZKI. W wydz. śledczym zdeponowano pugilares z zawartością 16 złotych, oraz parę rękawiczek koloru szarego. Zainteresowani zgłoszą się w wydziale śledczym Kazimierzowska 30, I piętro, drzwi Nr. 5.

W TRZY KARTY. Każdy radzi sobie jak może. Kotwiński Aleksander mógł radzić sobie z pomocą trzech kart. Ponieważ ogrywał gości, jeden z poszkodowanych zawiadomił policję. Trzy karty, stolik i mistrz powędrowali do aresztu.

ARESZTANT TARGNĄŁ SIĘ NA SWE ŻYCIE. W aresztach śledczych jeden z aresztowanych Auschustman w zamiarze samobójczym pokaleczył się brzytwą.

WYPADEK MOTOCYKLOWY. Na ul. Lenartowicza koło elektrowni miał miejsce wczoraj wypadek motocyklowy, w którym Juljan Pordes doznał złamania nogi.

—ooo—

Z PROWINCJI

ŚMIERTELNY FINAŁ SPORU O MIEDZĘ. W Berezach górnych (pow. Lesko) w czasie kłótni o pole został zabity Dańko Romanów przez Wasyla Haszaka i Leona Ilewicza. Sprawców przytrzymano i oddano sądowi grodzkiemu w Lutowiskach.

HUMOR I SATYRA

—o—

PRZYJACIELE

Niema dzisiaj prawdziwej przyjaźni na świecie.
Przykład? — lwowski magistrat — III wydział, wiecie,
Gdzie był Acław swat Sława i Sław swat Acława,
Którzy jeszcze w Poznaniu znali się oboje,
Gdzie było: co ty, to ja, co moje, to twoje.
O Sławie mawiał Acław, gdy do Lwowa wpłynął,
Że z „genjuszu"... wielkiego pono w Rosji słynął,
Że Sław jest głową w biurze i jego zasługi,
Są dla Polski tak duże (niczem Józef drugi)
Uwierzyła tym biednym mianowana rada,
która choć dużo krzyczy, mało mądrze gada,
Acław z Sławem w Warszawie mieli wciąż uznanie,
(Sław miał zostać ministrem, czynił już staranie).
Tak tyli we przyjaźni, no i chwały blasku,
Całym ratuszem trzęśli, Sława wynalazku
Nowej registratury uczyć kazano już rajce
(O których Sław zwykł mawiać: złodzieje i ojczyzny zdrajce).
Raptem ktoś krzyknął: Złapałem złodzieja,
(Miano na myśli Sława, radcę, dobrodzieja)
Acław (druh, przyjaciel) zmrużył swoje oczy —
Pomyślał. Zwróci, to uda się sprawę przeoczyć...
Ale poczęto w mieście gadać, gdzie i co gdzie leży,
Że za takie afery siedzieć się należy,
Chociaż swat Acław broni Sława swata
I skradzione pieniądze bez bólu załata.
A gdy tak się stało i przymknięto Sława,
Acław się zorjentował: Kiepsko stoi sprawa,
Trzeba w prasie zaraz oświadczenie głosić:
Że złodziejów będę ścigał (choćby o nich prosić),
Że Sław nie jest mi krewnym ani żadnym bratem...
(My wszyscy dobrze wiemy, że z Poznania swatem)

— — — — — — — — — — — —

Sław siedzi w kozie, myśląc: sprawa niesłychana,
By swat Acław się wyrzekł druha i kompana...
Sprawdziło się widocznie przysłowie niedźwiedzie:
Że prawdziwych przyjaciół poznajemy w biedzie.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

SPRAWA DR. TOMASZEWSKIEGO O OSZUSTWO

Sąd apelacyjny we Lwowie z polecenia Sądu Najwyższego rozpatrywał ponownie sprawę dr. Tomaszewskiego o oszustwo na szkodę Huldenmayerów, od którego to zarzutu sąd apelacyjny Tomaszewskiego uwolnił. Na drugiej rozprawie prokurator odwołał się do Sądu Najwyższego, gdyż Tomaszewskiego znowu uwolniono od zarzutu oszustwa. Kara półtora roku więzienia z zawieszeniem na lat 5 została utrzymana.

ZASĄDZENIE DZIAŁACZÓW UON

W procesie przeciw 7 oskarżonym o przynależność do UON zapadł wyrok skazujący 5 oskarżonych na karę od 2 i pół roku do 8 lat więzienia. Dwóch oskarżonych uwolniono.

WYROK W DWÓCH PROCESACH KOMUNISTYCZNYCH

W Tarnopolu zapadł wyrok przeciw czternastu komunistom. Sąd uwolnił jednego z oskarżonych, pozostałych zaś skazano na karę więzienia od 8 miesięcy do 10 lat. — W Złoczowie zapadł wyrok przeciw trzynastu studentom gimnazjalnym, oskarżonym o komunizm. Wyrokiem skazano oskarżonych na karę od 1 roku do 6 lat więzienia.

RADJO LWOWSKIE

Piątek 13 października

7.00: Audycja poranna z Warszawy. 11.30: Przegląd prasy. 11.45: Komunikaty. 11.57: Sygnał czasu. 12.05: Muzyka salonowa z Warszawy. 12.30: Dziennik południowy. 12.35: Dalszy ciąg muzyki salonowej. 15.30: Komunikat gospodarczy. 15.40: Komunikat urzędu wychowania fizycznego. 15.45: Chwilka morska i kolonjalna. 15.50: „Rodzina a harcerstwo". 16.00: Gramofon. 16.45: „Świetlica strzelecka". 16.55: Koncert solistów z Warszawy. 17.50: Feljeton teatralny. 18.00: Odczyt z Wilna: „Co Batory uczynił dla Litwy". 18.2: Muzyka lekka z Warszawy. 19.05: Rozmaitości. 19.25: Feljeton z Warszawy. 19.45: Dziennik wieczorny. 20.00: Pogadanka muzyczna z Warszawy. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. 22.40: Wiadomości sportowe. 22.50: Muzyka taneczna z Warszawy. 23.05—23.30: Gramofon.

Sobota 14 października

7.00: Audycja poranna z Warszawy. 11.30: Przegląd prasy. 11.45: Komunikat ministerstwa opieki społecznej. 11.50: Komunikaty. 11.57: Sygnał czasu. 12.05: Gramofon. 12.30: Dziennik południowy i wiadomości meteorologiczne. 12.35: Gramofon. 15.30: Komunikat gospodarczy. 15.40: Gramofon. 16.00: Audycja dla chorych. 16.40: Lekcja francuskiego z Warszawy. 16.55: Koncert solistów z Warszawy. 17.50: „Skąd się biorą dziurki w gąbce gumowej?". 18.00: Odczyt z Warszawy: „Jak powstają polskie samoloty?". 18.20: Recital organowy z Warszawy. 19.05: Rozmaitości. 19.20: Gramofon. 19.25: „Hypochondryk" — fragment z powieści Perzyńskiego. 19.45: Dziennik wieczorny. 20.00: Rewja orkiestry z Warszawy. — 21.00: Skrzynka techniczna z Warszawy. 21.20: Koncert szopenowski z Warszawy. 22.00: Wiadomości sportowe. 21.10—24.00: Koncert mandolinistów.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH

ADRIA: „Precz z miłością".
APOLLO: „Wesoły karawaniarz" (Vlasta Burian).
CASINO: „Uśmiech szczęścia" (Norman Shearer).
CHIMERA: „Jej królewska mość" (Liljana Harvey).
KOPERNIK: „Pieśń nad pieśniami" (Marlena Dietrich).
MARYSIENKA: „Onkel Mozes".
MIRAŻ: „C. k. listonosz Brobet".
MUZA: „Mata Hari".
PALACE: „12 krzeseł" (Vlasta Burian).
PAN: „Próba miłości" i rewja.
PASAŻ: „Piekielny wyścig".
PROMIEŃ: „Król Paryża" oraz „Wesoły wdowiec".
RAJ: „Maradu".
STYLOWY: „Dziewczę z krainy burz" i rewja.
ŚWIT: „Poganin".
UCIECHA: „Liljanka chce się rozwieść" i rewja.

KOMUNIKATY

KOMITET PPS DZIELNICY GRODECKIEJ. W poniedziałek 16 bm. odbędzie się w lokalu ZZK (ul. Gródecka 69) o godzinie 19 doroczne walne zgromadzenie członków z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia; 2) sprawozdanie zarządu; 3) referat organizacyjny; 4) wybór nowego komitetu; 5) wnioski i interpelacje.

SEKRETARJAT HUFCA CZERWONEGO HARCERSTWA urzęduje w każdą sobotę w lokalu „Dziennika Ludowego" od godziny 4 do 6 wieczorem.

BIBLJOTEKA TOWARZYSTWA UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. A. MICKIEWICZA otwarta jest w poniedziałki, czwartki i soboty od godziny 5 do 7 wieczorem. Bibljoteka wyposażona jest w doborowe utwory powieściowe, lekturę szkolną, oraz książki naukowe. — Opłata miesięczna przystępna 50 groszy, kaucja 3 złote.

Schwytany morderca

Kraków, 13 października.

Wczoraj aresztowany został w Katowicach zbrodniarz, który w poniedziałek 2 października w Krakowie przy ul. Pańskiej 11 w celu rabunku zamordował listonosza pieniężnego Przebindę i rodzinę Süsskindów.

Mordercą tym jest niejaki

JAN MALISZ,

25-letni nicpoń, z zawodu fotograf, bez zajęcia, mający za sobą już kilka sprawek i stąd znany policji, a nawet już raz czy dwa aresztowany za kradzież aparatów fotograficznych.

Malisz żonaty jest ze starszą od siebie o rok kobietą lekkich obyczajów, która była jego

SPÓLNICZKĄ ZBRODNI.

Jako młoda dziewczyna miała Marja Węgrzynówna stosunek z urzędnikiem prywatnym Juljuszem Kocwą; gdy zaszła w ciążę, rzuciła się z mostu dębnickiego do Wisły; uratowano ją i Kocwa się z nią ożenił. Małżeństwo to jednak niedługo trwało, ją ciągnęło do szumowin i wkrótce nastąpił rozwód. Niebawem rozwódka w nocnych lokalach poznała się z Maliszem, który się z nią 10 czerwca b. r. ożenił.

Malisz od dzieciństwa zdradzał wybitne „moral insanity" ku strasznemu utrapieniu swego ojca, nieżyjącego już od kilku lat, z zawodu fotografa, który był porządnym człowiekiem i przed znajomymi gorzko się żalił na nieszczęsną dolę, że obdarzyła go tak wyrodnym synem.

Zbrodnicza para ukartowała rabunek w następujący sposób: Maliszowa

WYNAJĘŁA POKÓJ

u Süsskindów przy ul. Pańskiej 11 pod fałszywem nazwiskiem Selecka i dała jako zadatek 15 zł.

Następnie Malisz na poczcie w Podgórzu nadał do niej

PRZEKAZEM 10 ZŁ.

Porównanie pisma wykazało ponad wszelką wątpliwość, że Malisz własnoręcznie wypełnił ten przekaz, znajdujący się obecnie w ręku policji. Na przekazie wpisał on adres:

„WP. Salomea Selecka, Kraków, ul. Pańska l. 11 — II p. m. 11".

Jako nadawczyni figuruje:

„Fela Berger, Podgórze, Węgierska 10".

Przekaz nadany jest w dniu 30 września. Z tyłu przekazu znajduje się dopisek:

„Posyłam 10 złotych na koszta wysyłki. Bardzo proszę o dołączenie tych wzorów, które u Pani zostały". Podpis: „F. Berger".

Zbrodniarz wycelował umyślnie tak, by listonosz pieniężny przyszedł do adresatki z tym przekazem w dniu, w którym miewa

PEŁNĄ TORBĘ PIENIĘDZY

gdyż roznosi właśnie emerytury.

Gdy listonosz Przebinda wszedł z tym przekazem do mieszkania Süsskindów, Maliszowa zaczęła podpisywać pokwitowanie odbioru na odwrotnej stronie przekazu i zdołała napisać początek podpisu: „Sele...". W tej chwili wszedł za listonoszem Malisz z rewolwerem, zastrzelił listonosza i oboje starych Süsskindów, a córkę ich ciężko zranił.

PO DOKONANIU MORDERSTWA

zbrodnicza para porwała torbę zamordowanego listonosza i uciekła z nią.

Tegoż dnia znaleziono w jednym z ustępów przy ul. Kasztelańskiej torbę listonosza Przebindy, opróżnioną z zawartości (wynoszącej ponad 18.000 zł.) wraz z pokrwawionym płaszczem mordercy. Ponieważ podejrzenie padło na Malisza, przeto policja pokazała ten płaszcz jego matce i

MATKA MALISZA ROZPOZNAŁA PŁASZCZ SYNA

oraz zeznała, że w dniu popełnienia zbrodni syn jej wyszedł z domu wczas rano i już nie wrócił.

Na podstawie listów gończych z rysopisem Malisza rozpoznano Malisza w Katowicach, szastającego się po nocnych lokalach. Krakowska policja wysłała więc do Katowic komendanta brygady policyjnej Balickiego, który tam wczoraj nad ranem o godz. 5

ARESZTOWAŁ MALISZA

w nocnym lokalu kabaretowym „Trocadero". Stwierdzono, że Malisz bywał w kabaretach katowickich wraz z żoną i w towarzystwie niejakiej Heleny Jurcokówny i posiadał mieszkanie w domu Marty Hejdowej przy ul. Ligonia 18. Do kabaretu, gdzie już czekali wywiadowcy, przyszedł Malisz nad ranem, niosąc walizkę, którą złożył w garderobie. Gdy wywiadowcy otoczyli Malisza, ten sięgnął po rewolwer, jednak wywiadowcy chwycili go za ręce i skuli go. Na zapytanie, jak się nazywa, aresztowany odpowiedział: — Jan Malisz — i dodał:

„JESTEM STRACONY!"

Odebrany rewolwer był nabity 8 kulami.

Skutego Malisza odwieziono do budynku dyrekcji policji przy ul. Zielonej, gdzie przeprowadzono przesłuchanie aresztowanego, który złamany,

PRZYZNAŁ SIĘ DO ZBRODNI

i opowiedział szczegółowo jej przebieg. Mordu rabunkowego dokonał wraz z żoną, przyczem planował tylko ubezwładnienie Süsskindów przy pomocy sznurów.

Aresztując Malisza, wywiadowcy zabrali przyniesioną przezeń walizę, w której **znaleziono około 15.000 zł.**, oraz różne rzeczy zakupione w Katowicach.

Aresztowany zeznał, że po dokonaniu zbrodni porzucił swoją zarzutkę i torbę listonosza w Krakowie i samochodem pojechał do Krzeszowic, a stąd koleją do Katowic. Malisz zeznał dalej, że dręczy go myśl o dokonanej zbrodni.

W czasie odprowadzania Malisza na policję, połknął on dawkę weronalu w zamiarze otrucia się. Wobec tego przeprowadzono przepłukanie żołądka Maliszowi.

ARESZTOWANIE MALISZOWEJ W RABCE

Wczoraj rano aresztowała policja w pensjonacie „Storczyk" w Rabce kobietę w jasnym płaszczu. Przyjechała ona we środę wieczorem pociągiem z Zakopanego, gdzie **przedstawiła się współtowarzyszom podróży jako Marja Węgrzynówna. Przy aresztowanej nie znaleziono żadnych dokumentów. Tłumaczy się mętnie.** Policja z Rabki skomunikowała się z policją krakowską celem uzyskania bliższych danych co do Maliszowej.

Aresztowanie nastąpiło na podstawie fotografji Maliszowej, zamieszczonej w ilustrowanych dziennikach. Gdy zobaczono tę fotografję w pensjonacie zwrócono uwagę na podobieństwo nowej „pensjonarki" z fotografją. Zawiadomiono policję. Na skutek tego zawiadomienia o godz. 11'30 do pensjonatu wkroczyła policja z komendantem Ostrowskim na czele. Tajemnicza kobieta przebywała właśnie w pokoju pensjonatowym. Kiedy komendant Ostrowski wszedł do pokoju, zawiadomił tajemniczą kobietę, że zostaje ona aresztowana.

Kiedy komendant posterunku wraz z aresztowaną wyszedł z pensjonatu, szła ona z uśmiechem na ustach i prosiła go jedynie, aby omijał większe grupy ludzi. Z tego powodu komendant odprowadzał ją bocznemi uliczkami na posterunek.

Na posterunku początkowo wypierała się i oświadczyła, że nic wspólnego nie ma z Maliszową, że jest tancerką i że Malisza zna tylko z widzenia. Początkowo nawet podała nieprawdziwe nazwisko rodziców. Wkońcu

PO PÓŁTORAGODZINNEM PRZESŁUCHANIU PRZYZNAŁA SIĘ, ŻE JEST MALISZOWĄ.

Wówczas przywołano kobietę, która dokonała szczegółowej rewizji, znaleziono przy niej kwotę 67 zł. z groszami i różne drobiazgi. Broni przy sobie nie miała. W torebce znaleziono również fiolkę z pastylkami.

Maliszową przewieziono do Krakowa.

MALISZ PO ARESZTOWANIU

Przesłuchanie Malisza w Katowicach trwało dłuższy czas. Po przesłuchaniu przewieziono go do szpitala miejskiego przy ul. Raciborskiej.

Osłabiony przejściami i płókaniem żołądka Malisz zasnął. Umieszczono go w parterowym pawilonie w ogrodzie, w osobnej salce, gdzie go pilnuje dwóch żołnierzy policyjnych.

W południe Malisz się przebudził, lecz do obecnych żołnierzy policyjnych nic nie mówił.

Przyjdzie on zupełnie do siebie po 24 godzinach, wtedy przesłuchanie zostanie ukończone i zbrodniarz zostanie w krótkiej drodze dostawiony do Krakowa.

MALISZ USIŁOWAŁ ZBIEC DO NIEMIEC

Do dyrekcji policji w Katowicach zgłosił się kolejarz Janczewski ze Sosnowca, który zeznał, że kiedy przed kilku dniami był w kawiarni Monopol w Katowicach na kawie przedpołudniem zbliżył się do niego młody, elegancko ubrany mężczyzna i zaproponował mu, aby go przewiózł do Gliwic, za co otrzyma kilkaset złotych.

Był to — jak się okazało — aresztowany bandyta Malisz.

SĄD DORAŹNY

przeciw Maliszowi i jego żonie odbędzie się w Krakowie prawdopodobnie w ciągu przyszłego tygodnia po przeprowadzonem śledztwie.

BADANIE STANU UMYSŁOWEGO MALISZA

Prokurator Lewicki zarządził zbadanie stanu umysłowego Malisza. Od piątku będą go badać w Krakowie dr. Jankowski i prof. Olbrycht.

OGŁOSZENIA



Redaktor odpowiedzialny: Dr. Romuald Szumski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Stan. Ziemiańskiego.